Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 28. 152-48. 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny [illegible] codziennie.

Warunki prenumeraty: [illegible] miesięczna z odniesieniem [illegible] u administracji [illegible] 3 zł. 10 gr.

[illegible] do domu [illegible] gr. [illegible] stycznia [illegible] przesyłką pocztową [illegible] zł. 50 gr. [illegible] zł. kwart. (przy zapłacie z góry)

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak [illegible] nie zwraca.

Echo

Rok VIII. № 18 Łódź, poniedziałek 18 stycznia 1932 r.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr. za w. m/m 1 łam, strona 5 łam; w tekście 40 gr.; nekrologi 20 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Zjazd pisarzy katolickich w Warszawie.

Referat Stanisława Miłaszewskiego.

Warszawa, 18.1. (Od wł. kor.) Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd pisarzy katolickich z całej Polski. Obrady zagaił

ks. prałat Kaczyński,

witając na przewodniczącego d-ra Oskara Haleckiego.

W prezydjum weszli ponadto ks. prałat Kaczyński, ks. infułat Gross, redaktor Konrad Olchowicz,

Marja Rodziewiczówna

i inni. Obrady zakończyły się referatem Stanisława Miłaszewskiego pod tytułem „Prądy katolickie w literaturze współczesnej".

Obrady kongresu pracowników państwowych w Warszawie.

Warszawa, 18 stycznia. Odbył się tu kongres pracowników państwowych, który uchwalił przeciwstawić się sposób stanowczy wszelkim zmianom ustawodawstwa pracowniczego a w szczególności dalszym uszczupleniom obecnych warunków materjalnych. Również kongres przeciwstawia się projektowi odebrania lub ograniczenia nabytych praw.

Straszna śmierć plutonowego.

Zdradziecki lód.

Warszawa, 18 stycznia. W Zegrzu [illegible] wczorajszym wydarzył się tragiczny wypadek. Stefan Nadoba, plutonowy [illegible] batalionu radjotelegraficznego [illegible] przejść po lodzie przez kanał na łące. Słaby lód nie wytrzymał i plutonowy Nadoba wpadł do wody. Po upływie 10 minut wydobyto trupa.

Dwa tygodnie pod ziemią.

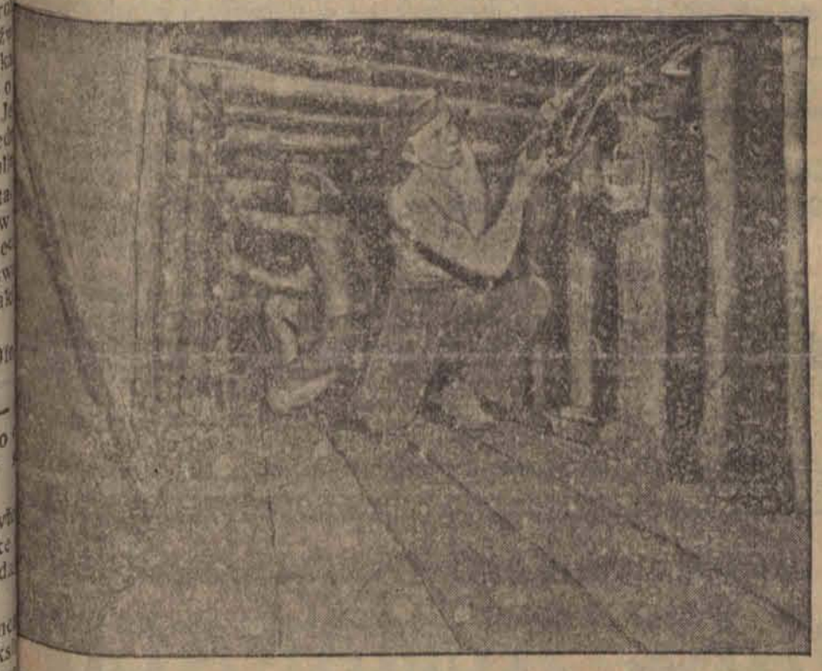

Losy zasypanych w kopalni Karsten pod Bytomiem górników przebywa już dwa tygodnie pod ziemią. Istnieje już tylko słaba nadzieja zastania ich przy życiu. Drużyny ratunkowe pracują w nadludzkim wysiłku ale dotychczas bez rezultatu. Na zdjęciu widzimy wzmacnianie stropów przez drużyne ratownicza.

Walka przy 20 stopniach mrozu.

Atak chińskich żołnierzy w okopach podczas 20-stopniowego bezśnieżnego mrozu na mandżurskim teatrze wojny.

DEON Przejazd 2 — Dźwiękowe kino-teatry — Po raz pierwszy w Łodzi! Dziś i dni następnych! — WODEWIL Główna 1.

Pieśń Trubadura

z płomiennym Hiszpanem DON JOSE MOJICA którego wspaniały tenor olśni wszystkich oraz MONĄ MARIS.

Nad program: LAUREL i HARDY w filmie p. t. „ZA KRATAMI"

Profesor fałszerzem monet.

Willa berlińskiego profesora dr. Kornelijusza Salabana w Berlinie, gdzie mieściła się doskonale zorganizowana mennica fałszywych dwumarkówek. Dr. Salaban oraz jego żona puścili w obieg 32.000 sztuk fałszywych monet. Fabrykacją zajmował się dr. Salaban przy pomocy żony podczas „wychodnego" służby, w zakonspirowanym lokalu.

Wojna czy pokój na Dalekim Wschodzie?

Czang-Kai-Szek chce objąć dyktaturę.

Nankin, 18 stycznia (Od wł. kor.) — Prowadzone są tu ożywione rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu chińskiego jeszcze przed sesją Ligi Narodów. Czang-Kai-Szek za warunek wejścia do rządu postawił skoncentrowanie **w jego rękach pełnomocnictw dyktatorskich.**

Chce on objąć stanowisko premjera, ministra wojny oraz naczelnego wodza armji chińskiej. Jednocześnie w kołach obecnego rządu nankińskiego toczą się spory w sprawie

dalszej polityki wobec Japonji.

Część ministrów wypowiedziała się za prowadzeniem wojny inni członkowie rządu sprzeciwiają się prowadzeniu wojny. Rząd chiński postanowił zaczekać do posiedzenia rady Ligi Narodów.

Trzy wyroki śmierci w Przemyślu

zamienione na dożywotnie więzienie.

Przemyśl, 18 stycznia (Od wł. kor.) W sądzie okręgowym toczyła się przez dwa dni rozprawa doraźna przeciwko Iwanowi Mielnikowi Izydorowi Rybijowi i Andrzejowi Paluchowi z powiatu jaworowskiego. Mielnik namówił Rybija do

zgładzenia swego wuja

Iwana Krywania, by tym sposobem otrzymać spadek. Rybij zadał Krywaniowi kilka śmiertelnych ciosów siekierą w głowę.

Wszystkich oskarżonych sąd skazał na karę śmierci przez powieszenie. Paluchowi wspólnikowi morderstwa sąd

złagodził karę śmierci

na dożywotnie więzienie obrońcy dwu skazanych odwołali się do łaski Prezydenta Rzeczpospolitej. Prezydent Mościcki skorzystał z prawa łaski i polecił zamienić im wyrok śmierci

na dożywotnie więzienie.

Rad w Górnej Austr[illegible]

Wiedeń, 18 stycznia. W Lincu w Górnej Austrji, napotka na

ziemię radjoaktywną.

Dokonane prace wykazują wysoki procent radu.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Przymusowe spacery łodzian.

Drugi dzień strajku tramwajowego.

Warsztaty pracują normalnie.

Łódź, 18 stycznia. Strajk tramwajowy, który w dniu dzisiejszym objął służbę ruchu, trwa nadal i bez zmian. Warsztaty pracują normalnie.

Brak komunikacji tramwajowej przyczynił się do słabej frekwencji w szkołach. Młodzież szkolna zamieszkała zbyt daleko od gmachów szkolnych — nie przybyła na wykłady.

W biurach i urzędach zanotowano

duże opóźnienia w urzędowaniu.

W dniu dzisiejszym komisja strajkowa pracowników tramwajowych interwenjować będzie u władz wojewódzkich, gdzie złoży swój memorjał.

W memorjale tym tramwajarze w pierwszym rzędzie wskazują na niestosowanie się dyrekcji KEŁ do odnośnej ustawy, która mówi, że nie wolno zmieniać systemu pracy i płacy do chwili wygaśnięcia umowy zbiorowej.

Taka umowa zbiorowa obowiązuje dyrekcję KEŁ do dnia 31 marca br.

Następnie tramwajarze wskazują, że wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji KEŁ — szerokie koła publiczności, które głównie posługują się komunikacją tramwajową — są mocno poszkodowane.

W końcu dopiero tramwajarze omawiają sprawę zmiany systemu pracy i wynikających stąd zmian w uposażeniu.

Poza tem, jak słychać dziś ma się odbyć konferencja dyrekcji KEŁ z tramwajarzami.

Gdzie ona się odbędzie, o której godzinie i do czego doprowadzi narazie niewiadomo.

• • •

W związku ze strajkiem uruchomiono została komunikacja autobusowa, łącząca dalsze dzielnice miasta z centrum.

Autobusy kursują z Polesia Konstantynowskiego, Chojen, Górnego Rynku itd. Również ogromny popyt jest na taksówki, które od osoby pobierają po 50 groszy.

Odkopanie dwu ofiar katastrofy

na kopalni „Karsten-Centrum" w Bytomiu.

Bytom, 18 stycznia. Ubiegłej nocy drużynie ratunkowej udało się odkopać z pod zwałów węgla zwłoki

rebacza Weissa.

Prawdopodobnie śmierć Weissa nastąpiła wskutek przysypania. — zwłoki odnaleziono w bardzo zniekształconym stanie. Sądząc, iż wpobliżu mogą znajdować się jeszcze inni z pośród siedmiu przysypanych, a nie odkopanych jeszcze górników — żywi lub umarli, drużyny ratunkowe, mimo przygnębiającego wrażenia, jakie wywarło na nich odkopanie zwłok Weissa, przystąpiły do dalszej pracy ze zdwojoną energją.

W niedzielę około godz. 16-ej natrafiono na zwłoki rebacza Mischa z Bytomia, — znajdowały się one w odległości około 3 metrów od zwłok ś. p. Weissa. Dowodziłoby to, iż obaj oni zostali zasypani zwałami węgla w chwili, gdy chcieli przedostać się do szybu. Zwłoki ś. p. Mischa są również

bardzo zniekształcone.

Wieść o wydobyciu w kopalni „Karsten - Centrum" dwóch nieżyjących już niestety górników, rozeszła się lotem błyskawicy po całym Bytomiu i okolicy, budząc nadzieje, iż może jeszcze uda się dotrzeć do reszty, t. j. pięciu jeszcze ofiar katastrofy. Nadzieje jednak na wydobycie pięciu zasypanych są bardzo małe, a tem mniejsze są nadzieje, iż pozostają oni jeszcze przy życiu.

Niemcy podwyższyli cło

na masło.

Berlin, 18 stycznia (Od wł. kor.) — Na skutek nacisku organizacyj rolniczych rząd Rzeszy postanowił podwyższyć cło wwozowe na masło z 90-ciu na 15 marek za centnar.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.91, w płaceniu 8.90; dolar złoty w żądaniu 9.15, w płaceniu 9.12; funt angielski w żądaniu 31.00, w płaceniu 30.90 rubel złoty w żądaniu 5.10, w płaceniu 5.05; marka niemiecka w żądaniu 2.12 w płaceniu 2,11, za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10 w płaceniu 34.90

Zaburzenia na Wyspach Hawajskich.

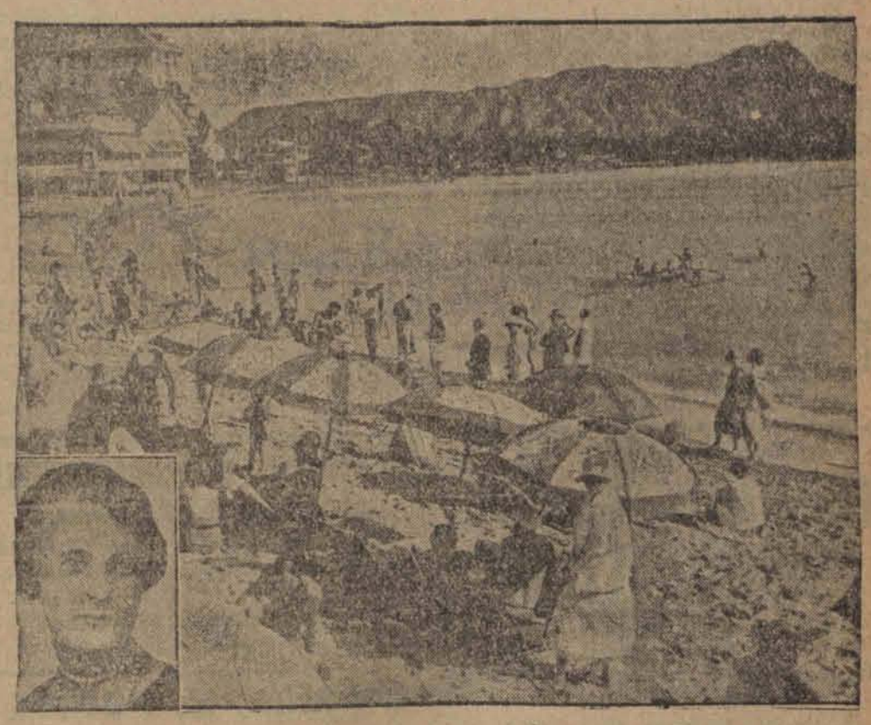

Na słonecznych wyspach Hawajskich, gdzie bogaci Amerykanie spędzają zimę, wybuchły poważne zaburzenia tubylczej ludności przeciwko białym. Tubylcy porwali żonę porucznika amerykańskiej marynarki z plaży wpobliżu Honolulu i dopuścili się na niej masowego gwałtu. Zapomocą jej matki pani Fortescu, mąż udał się wgłąb wyspy i zastrzelił jednego ze sprawców zhańbienia żony. W odwecie tubylcy porwali kilkanaście bogatych Amerykanek. Doprowadziło to do represji i zaburzeń. Władze cywilne wyspy pociągnęły do odpowiedzialności p. Fortescu (po lewej stronie u dołu). Na zdjęciu [illegible] w Waikiki.

Danja buduje most przez morze.

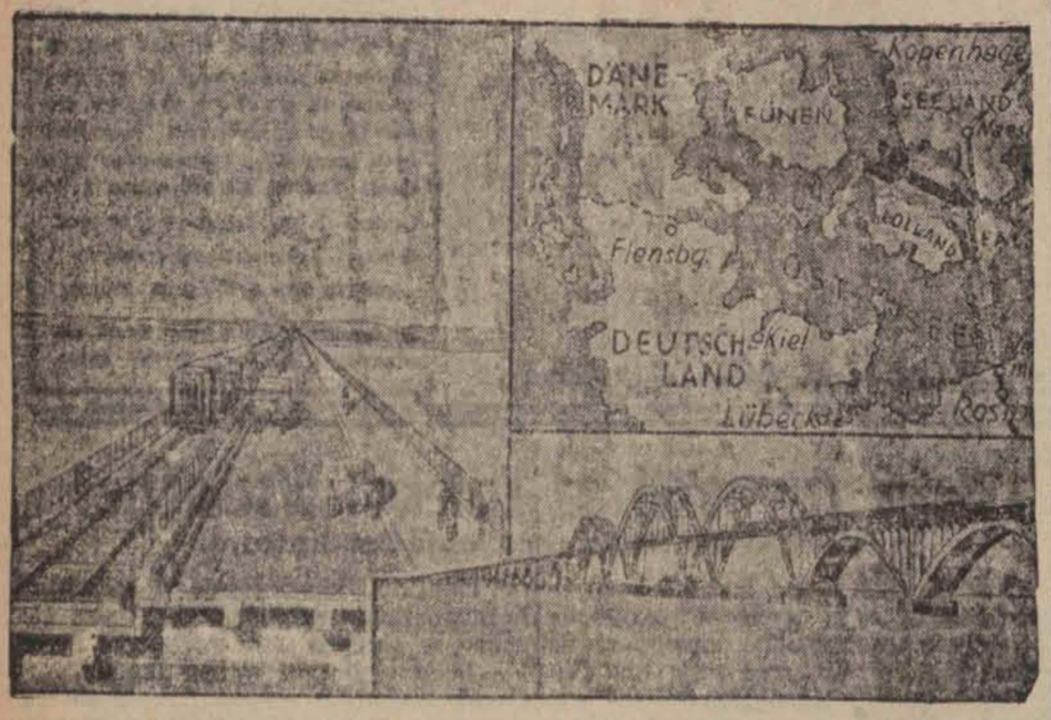

Rząd duński przystąpił do budowy mostu przez cieśninę morską między wyspami Zelandją i Falster, długości blisko 4 kilometrów. Będzie to największy most w Europie. Koszt budowy wyniesie 75 miljonów koron. Będzie to drugi z rzędu most przez cieśninę morską. Pierwszy przez cieśninę Mały Belt jest już od kilku lat w budowie i zostanie niedługo oddany do użytku.
Po lewej stronie: Most z jezdnią dla samochodów, torem kolejowym i chodnikiem dla pieszych. Po prawej stronie: Mapka wysp duńskich (strzałka oznacza miejsce budowy nowego mostu). U dołu: Widok projektowanego mostu przez morze.

Aresztowanie wieśniaków podpalaczy.

Sensacyjne zarządzenie lotnej komisji.

Bydgoszcz 18.1 (Od wł. kor.) Wczoraj na zarządzenie lotnej komisji operującej z ramienia województwa pomorskiego w powiecie lubawskim, który dotychczas wykazał

największą ilość podpaleń

w chęci zysku aresztowano właścicieli gospodarstw wiejskich Konrada Gralewskiego, Bolesława Marsińskiego, Jana Gruzę i Amelję Rudzińską, którzy własnoręcznie podpalili swe zagrody celem uzyskania premji asekuracyjnej.

Pozatem aresztowany został

kupiec Franciszek Hertzfeld

za nakłanianie gospodarzy do podpaleń domów.

Most pod ciężarem wagonów

runął do głębokiego rowu.

Z Wilna donoszą:

Na linji kolejowej Brasław wpobliżu mostu kolejowego Reczki wydarzyła się katastrofa z pociągiem towarowym. Wskutek zerwania się obręczy dwa wagony towarowe

wykoleiły się na moście.

Pod ciężarem wagonów most się załamał i runął do głębokiego rowu. Na szczęście obeszło się bez ofiar ludzkich. Na miejsce wypadku wyjechała komisja po [illegible]-śledcza oraz specjalna brygada techniczno-kolejowa, która przystąpiła do podniesienia wagonów. Wyniki dochodzenia nie są jeszcze znane.

Miłość pod słomianą strzechą.

18-letni parobek usiłował zabić 17-letnią przyjaciółkę.

Kalisz, 18 stycznia. W dniu wczorajszym wieś Zagorzym, gminy Pamięcin, w powiecie kaliskim, była terenem ponurej tragedji miłosnej. 18-letni Ignacy Andrzejewski, syn bogatego gospodarza, utrzymywał bliższy stosunek z 17-letnią wyrobnicą, Józefą Spiżówną.

Po pewnym czasie wyrobnica poczuła się matką i dla uniknięcia kompromitacji, zaczęła domagać się od Andrzejewskiego, ażeby ją

poślubił.

Chłopak, ze względu na swój młodociany wiek, ubóstwo kochanki i obawy przed rodzicami, nie zgodził się na projekt dziewczyny. Na tem tle dochodziło do częstych nieporozumień i kłótni. Zniecierpliwiony Andrzejewski postanowił wreszcze „sytuacje wyjaśnić". Wczoraj około godz. 10-ej wieczorem udał się do zagrody, w której zamieszkiwała Spiżówna, wywołał ją za stodołę i w czasie rozmowy wyciągnął rewolwer, oświadczając, że dziewczynę zabije. Spiżówna zaczęła uciekać. Andrzejewski strzelił, raniąc dziewczynę w plecy. Kiedy Spiżówna padła na ziemię, Andrzejewski podbiegł do leżącej, usiłując strzelić do niej jeszcze kilkakrotnie, na szczęście jednak rewolwer zaciął się.

Jęki rannej dziewczyny zaalarmowały wieśniaków. Spiżównę przewieziono do szpitala. Stan jej nie budzi poważniejszych obaw.

Andrzejewski osadzony został w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Śledztwo przeciwko Gorgonowej

zostało zakończone.

Ze Lwowa donoszą:

Śledztwo w sprawie mordu brzuchowickiego można uważać za skończone.

Sędzia śledczy Kulczycki nie poniechał drobiazgowego zbadania wszystkich anonimowych i nieanonimowych listów osób postronnych. Domorosłych Sherlocków Holmesów, którzy na własną rękę prowadzili dochodzenia w tej niezwykłej sprawie było kilku. Najśmielszym z nich był radjotechnik Matula z Brzuchowic, który — jak donosiliśmy — przedstawił osobiście sędziemu śledczemu Kulczyckiemu elaborat swych urojonych sukcesów detektywnych.

W niedzielę odbyło się

przesłuchanie Zaremby i Gorgonowej,

które rzuciło światło na pewne wątpliwe momenty. Sprawa ewentualnego wypuszczenia na wolność Zaremby zadecydowana zostanie w dniach najbliższych.

Zbrodniczy fryzjer

stanie przed sądem doraźnym.

Ostrów 18.1. Przed sądem doraźnym w Ostrowie w najbliższych dniach stanie Walter Stasz 20-letni pomocnik fryzjerski, oskarżony o popełnienie w Klarce pow. odolańskiego zbrodni usiłowanego morderstwa i rabunku na osobie Ferdynanda Grossa.

W zamiarze zdobycia pieniędzy Stasz postanowił zamordować Grossa i w tym celu zaopatrzywszy się w siekierę udał się w nocy pod dom, wybił siekierą okno przez które następnie dostał się do mieszkania i do sypialni Grossa. Oświeciwszy zapałką łóżko zadał śpiącemu dwa ciosy siekierą

jeden obuchem w czoło

a drugi ostrzem w twarz powodując załamanie kości czaszkowej i dotkliwe rany na wardze.

Przypuszczając, że ofiara jego nie żyje Stasz począł plądrować szafy i szuflady

lecz pieniędzy nie znalazł

Tylko dzięki nadzwyczajnej silnej konstrukcji fizycznej 60-ciokilkoletni Gross zawdzięcza utrzymanie go przy życiu. Kawałek rozbitej szyby znaleziony w ubraniu Stasza zdradził mordercę.

Będzie to pierwsza rozprawa w trybie doraźnym w Ostrowiu.

Dunikowski wyprodukował złoto?

Sensacyjne doniesienie prasy paryskiej.

Paryż, 18 stycznia. Sensacją dnia jest fakt wytworzenia przez inż. Dunikowskiego w obecności swoich adwokatów z Torresem na czele małej ilości złota.

Dunikowski chciał wypróbować swoje aparaty, zanim przystąpi do urzędowej demonstracji, która ma się odbyć we wtorek. Torres i dwóch pozostałych obrońców Dunikowskiego stwierdziło, że próba powiodła się w zupełności. Dunikowski wydobył z ziemi pochodzącej z południowej Ameryki, a zawierającej sole czyste złoto, przyczem nie stwierdzili oni jakiegokolwiek oszustwa.

Ostateczna ocena co do wartości wynalazku zależeć będzie od ekspertów i uczonych francuskich.

Wiadomości o wyprodukowaniu przez Dunikowskiego złota z ziemi, przedostały się do prasy wieczornej i wzbudziły niezwykłą sensację.

Młodociani desperaci.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 18 stycznia. (Od wł. kor.) — Wczorajszym około godziny 10 wieczór, w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 56 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 18-letnia Jadwiga Dering, córka handlarki, zamieszkała przy ul. Wólczańskiej 144. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł desperatkę do szpitala. Przyczyny samobójstwa narazie nieustalono.

* * *

W bramie przy ulicy Piotrkowskiej 64 usiłował pozbawić się życia, również przez wypicie jodyny, 13-letni Efroim Spajzer, syn krawcowej, zamieszkały przy ulicy Śródmiejskiej 39. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł młodocianego desperata do domu rodziców. Przyczyną samobójstwa niesnaski rodzinne.

* * *

Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Andrzeja najechana przez samochód odniosła okaleczenia nóg 5-letnia Irena Ługowska, córka bezrobotnego, zamieszkała przy ulicy Andrzeja 49. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz pogotowia ratunkowego do domu rodziców.

* * *

W domu przy ulicy Radwańskiej 45 zajmował na 4 piętrze jednopokojowe mieszkanko 57-letni Jan Nowicki wraz z rodziną, składającą się z żony i kilkorga dzieci.

Od dłuższego już czasu w rodzinie Nowickich trwały niesnaski, które doprowadziły do tregedji. W nocy wynikła awantura w wyniku której Nowicki otworzył okno i zanim zdołano temu zapobiec skoczył z 4 piętra na bruk ulicy Desperata wniesiono do bramy i zawezwano lekarza Kasy Chorych, który stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i połamanie obu nóg. Nowickiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Kasy Chorych przy ul. Zagajnikowej.

Łagodna zima w Ameryce

Igrzyska olimpijskie pod znakiem zapytania.

Z Nowego Jorku donoszą:

Zimowe igrzyska olimpijskie w Lake Placid, które mają się odbyć od 4 do 13 lutego r. b., a w których wezmą udział sportowcy reprezentujący 17 narodów, stoją obecnie z powodu niezwykle ciepłej temperatury pod znakiem zapytania. Jeziora Placid i Mirron zupełnie są pozbawione lodu. Tory narciarskie siadają śniegu, a wybudowany 40.000 funtów szterlingów tor [...]gowy tonie w wodzie. Tylko [...]dów łyżwiarskich jest do d[...] sztuczny tor lodowy.

Trzy naiwne dziewcz[...]

uniknęły strasznego [...]

Z Częstochowy donoszą:

Pesa Mordkowicz, mieszk[...] stochowy, od dłuższego już cza[...] ra się do Ameryki, gdzie ma br[...] nieźle zarabiającego. Przed k[...] dniami do Mordkowiczówny, [...] ładną i młodą dziewczyną. [...] Szmul Zajnwel Kremski, który [...] czył jej że może ją

przeprowadzić nielegalnie prze[...]

za opłatą 100 zł.

Pesa zgodziła się chętnie i [...] znaczonym do mieszkania jej [...] Kremski w towarzystwie jeszcz[...] dziewcząt, z których jedną pr[...] jako „Leonę" z Sosnowca, dru[...] być hafciarką i nazywała się S[...]fowska.

Wieczorem Kremski zabrał [...] ta, zaopatrzone w niewielkie [...] i rozpoczął z niemi podróż, [...] przeszkód trwała aż do Szarle[...] nak Kremski, znany bliżej odno[...] dzom jako niebezpieczny

agent handlarzy żywym tow[...]

spostrzegł iż jest śledzony.

Zatrzymane przez policję [...] iż pragnęły przejść nielegalnie [...] jednak ani na chwilę nie przyp[...] iż znajdują się w ręku niebe[...] szajki. Kremski zdołał uciec [...] miec, gdzie jednak został sch[...] dziewczęta odstawiono do m[...] mieszkania.

Echa zamordowa[...]

kapitana Łopatki[...]

Z Równego donoszą:

Sędzia śledczy ukończył ju[...] dzenia w sprawie morderstwa [...] nego przed rokiem w wagonie [...] na linji Kowel — Sarny, które[...] padł kapitan WP. śp. Józef [...] sierżant śp. Stanisław Brońka. [...] poruszyła całą Polskę. Akta te[...] zostały przekazane prokuratori[...] kręgowego w Równem dla w[...] nia aktu oskarżenia. Rozprawa [...] się w pierwszych dniach mar[...] wie oskarżonych zasiądzie 6[...] a to Stanisław Zyzck, lat 43, [...] der Dunaj lat 22, Bazyli Puha[...] Konrad Hrubczyk, lat 28, Piotr [...] lat 33 i Fr. Babicki, były kiero[...] ciągu za to, że nie zgłosił zara[...] nanej w jego pociągu zbrodni, [...] opóźnił pościg za bandytami. D[...] wy zostanie powołanych 48 [...] a akta śledcze obejmują 7 gru[...]mów.

Już wyszedł z druku — ILUSTROWANY — Już wyszedł z druku

KALENDARZ-ALMANACH „ECHA"

na r. 1932 — na r. 1932

W szystko dla wszystkich w jednej książce

Geografja, historja, literatura, malarstwo, rzeźba, wynalazki, odkrycia, statystyka, prawo, medycyna, kosmetyka, rolnictwo, ogrodnictwo, weterynarja, fotografja, sporty, harcerstwo, wychowanie fizyczne, mody, wskazówki dla gospodyń, rady praktyczne, gry i zabawy i wiele różnych najciekawszych rzeczy —

wszystko to opracowane przez wybitnych specjalistów tworzy razem

Encyklopedję życia codziennego

na 304 stronach, w formie kilku tysięcy artykulików.

Cena egzempl. brosz. w barwnej okładce zł. 2 wraz z przesyłką pocztową
Ulgowa cena od 7.I. — 20.I. w administracji zł. 1.50 gr.

DOKTÓR
H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana Nr 4, telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapja.
Przyjmuje od g. 8—2 przed poł. i od 5—[...] wiecz.
W niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. Z. RAKOWSKI
Konstantynowska 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17

Dr. Med. NIEWIAZSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Elektroterapja, djatermja i lampa kwarcowa
Przyjmuje od 8 - 11 i od 5 — 9 po poł.
W niedziele i święta od 9—1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. H. LUBICZ
Powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-32.
(według starej numeracji: ul. Cegielniana 43)
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8
w niedziele i święta 9—11 rano.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Reicher
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie djatermją. Elektroterapja.
ul. Południowa Nr. 28.
tel. 261—93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz
w niedziele od 9— i p. p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med. SOMMER
powrócił
UL. 6. SIERPNIA 1. Tel. 220-26
chor. skórne weneryczne i kobiece
Lampa kwarcowa
Od 9—12 i 5—9 Odz. poczekalnia dla pań
W niedz. od 10—1.

Dr. HELLER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
UL. NAWROT Nr 2 Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 8.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. Med.
MARKOWICZOWA
choroby skórne i weneryczne
ul. ZAWADZKA 14. Tel. 166-35.
Przyjmuje 9 — 11 rano i 3 — 8 wiecz

BUCHALTER - bilansista, korespondent, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej, za skromnem wynagrodzeniem. Oferty pod „Rybna".

PORADNIA WENEROLOGICZ[...]
Lekarzy-specjalist[...]
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wiecz[...]
11—12 i 2—3 przyjmuje kobiet[...]
w niedziele i święta od 9—[...]
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH i SKÓR[...]
PORADA 3 zł.

PRZYJMĘ dwóch panów na mieszka[...] również obiady domowe. Wiadomość na Nr. 18, m. 30.

Ministerjalne czworonogi.

Miasto dwóch miljonów kotów.

John Bull jako przyjaciel zwierząt.

Londyn, w styczniu.
zoziemiec, zwiedzający gmach rstwa finansów w Londynie ry), ma sposobność zaznajomienie z niezwykle mądrym okazem kodzaju. Kot Rufus cieszy się w stwie szacunkiem niemal tak jak sam kanclerz skarbu, postał się okazem historycznym, nazwa dostała się do akt. Przy zwyżce cen wyznaczone dla

dwa pensy na mleko

się niedostateczne i personel stwa wniósł podanie o podniedziennej kwoty, przeznaczonej do trzech pensów. Zrazu potkało się z odmową, lecz inja kanclerza zapewniła kotu bramu ćwierć litra mleka. Odtąd gdy nie opuszcza swego dobroi przy każdej okazji ukazuje się boku.

sterstwo spraw wewnętrznych ynie również posiada swego kolly, znanego w całem Whitehall. emjera Anglji, na Downingstreet e ma stałego swego mieszkańca Albanazara — starszego od rzą Donalda, pamiętającego jeszcze ła, a nawet Lloyd George.a.

na popularnością w Londynie ie Nigger i Tibby — koty kate Pawła i trybunału państwowe ja je zarówno książęta kościoła, ybitni przedstawiciele palestry. darzało się w sądzie, że Tibby miauczeniem przerywał porywa owe słynnego obrońcy ku ogól ozbawieniu na sali.

k tych popularnych okazów kodług danych statystycznych istszcze dwa miljony innych kotów ynie dla

walki z plagą myszy,

a w metropolji nad Tamizą. nież wśród psów znajduje się ynie elita, o której mówić nie porównaniu ze zwykłemi „kun pospolitego gatunku. Krążą nie anegdotki o wielkiej przyjaźni niejednego wybitnego londyń przedstawicielem psiej rasy.

ntarz psi, wśród kwiatów i wie elonych tuj, położony w zacisz tku Hyde Park, stanowi wybitne two przywiązania Anglików do czworonożnych przyjaciół. Na mieszczone na nagrobkach, są roć bardziej rozczulające od ne w poświęconych ludziom. Nie cza łatwą uzyskać pozwolenie owanie ulubieńca pod zieloną Hyde Parku. Byłoby to zresztą wościa, gdyż Londyn posiada 000 zarejestrowanych psów, wiąc już o tych, które zapisane laty.

t przyjaciół, wzgl. zwierząt do nie kończy się jeszcze na psach h. Liczni londyńczycy, którzy rozczarowań od świata i ludzi, kompensaty w świecie zwierzęsa pomiędzy nimi i tacy, którym jest obojętne, czy przyjaciel ten jest psem, kotem, papugą, lwiątkiem, niedźwiadkiem, a nawet grzechotnikiem.

Są nawet londyńczycy — w zarejestrowanej liczbie 2-ch tysięcy osób, którzy obrali sobie mniej lub więcej

uczonych osłów,

jako towarzyszy samotności.

Chodząc po ulicach odległych dzielnic spotkać można liczne kliniki zwierzęce, ufundowane przez przyjaciół zwierząt. Leczą tutaj wszelkie okazy fauny, poczynając od ptaków, a kończąc na osłach.

Co drugi londyńczyk posiada oswojone zwierzę, pochodzenia miejscowego lub odległych dżungli Indyj czy też pustyń afrykańskich.

Org.

Nowa broń przeciwko samolotom

Amerykańska armja została wyposażona w nową armatkę szybkostrzelną przeciwko atakom samolotów na transporty wojskowe.

Niefortunny grzebień firmy.

„Pomysłowe" ogłoszenie.

Przed sądem londyńskim rozegrał się niezwykły proces.

Pewien starszy pan przeczytał w gazecie reklamę następującej treści:

„Za sumę 5 szylingów można nabyć

cudownych grzebień

który siwym włosom przywraca ich naturalny kolor. O ile w ciągu dwu tygodni używanie tego grzebienia, włosy nie odzyskają barwy, firma wypłaca tytułem odszkodowania 500 funtów".

Pan kupił cudowny grzebień.

Przez dwa tygodnie czesał się wytrwale tym grzebieniem i... włosy jego nie zmieniły się ani trochę.

Wtedy pan ów, który wszystko brał na serjo, wpadł na pomysł, który nie przyszedł do głowy żadnemu innemu oszukanemu klientowi grzebieni.

Na podstawie ogłoszenia pozwał on firmę, by mu zapłaciła owo odszkodowanie.

Sędzia uznał skargę klienta za słuszną. Firma, która liczyła na niedbalstwo i lekkomyślność oszukanych, została przyciśnięta do muru i skazana na dotrzymanie obietnicy.

Właściciel niefortunnego grzebienia za swoich parę szylingów kupił sobie ładną sumkę 500 funtów (15 tysięcy złotych).

Dowcipna firma, jak się nietrudno domyśleć, wycofała swoje „pomysłowe" ogłoszenie.

Sumienny sędzia

przyznał się do pomyłki.

W roku 1929, w kwietniu, młody piekarz Hermann Pohl, został skazany na 10 lat więzienia za zamordowanie niejakiej Elzy Schulz.

Pohl odsiadywał karę.

Tymczasem przed kilkoma tygodniami sędzia, który wydał ten wyrok, przeglądając akta, zaczął rozmyślać nad wątpliwościami, które mu się nasunęły.

Wyrok wydał mu się niesłuszny.

Sędzia sam zaczął się starać

o rewizję procesu.

Istotnie, w czasie tej rewizji okazało się, że mordercą był niejaki Schiwek, wielokrotnie karany przestępca.

Uczciwy sędzia przyznał się do swej pomyłki.

Pohla wypuszczono z więzienia. Jest to chyba jedyny wypadek, kiedy sędzia sam zwątpił o swym własnym wyroku.

Miljon nieszczęśliwców

marzy o powrocie do ojczyzny.

Berlińskie czasopismo „Ost-Europa" podaje w ostatnim swym numerze cyfrowe zestawienie ilościowego rozmieszczenia emigracji rosyjskiej. I tak w Stanach Zjednoczonych przebywa

30 tysięcy Rosjan,

z czego połowa w Nowym Jorku, w Niemczech — 60 tys., w Belgji — 8 tys., w Anglji — 3 tys., w Rumunji 70 tys., w Finlandji — 8 tys., w Konstantynopolu, który niegdyś był wybitnym ośrodkiem emigracyjnym, obecnie zaledwie 1500, w północnych Chinach i Mandżurji około 90 tys., w Polsce, Jugosławji, Czechosłowacji i państwach bałtyckich łącznie 200 tys., we Francji — 400 tysięcy.

Ogółem zatem cyfra emigrantów, zbiegłych przed bolszewizmem, dochodzi do 1 miljona. Znaczenia dodaje jej fakt, że są to prawie bez wyjątku ludzie z inteligencji. Najsilniejszą organizacją o charakterze politycznym jest związek wojskowy, liczący 35 tysięcy członków. Głównem zajęciem tych ludzi — poza walką o chleb codzienny — jest czekanie na chwilę zwycięskiego powrotu do kraju. Dotyczy to jednak głównie starszej generacji, bo młodsza, wychowana już na emigracji, częściowo zaaklimatyzowała się, a częściowo nawet wynarodowiła, tracąc uczuciowy kontakt z Rosją.

Śliczna znajoma Eryka.

Przygoda właściciela samochodu.

Przed berlińskim hotelem, w którym na dole znajdował się modny dancing, a na górze modna restauracja, stał prywatny samochód.

Właściciel jego stał nieopodal na chodniku, rozmawiając żywo ze znajomym.

Nagle tamten spojrzał w kierunku samochodu i zawołał:

— Patrz, patrz, jakaś pani wsiadła

do twego samochodu!

Właściciel auta spojrzał także i dodał:

— O, do djabła! Ładna!

W blasku, padającym od reklam neonowych, widoczne były szyk i uroda nieznajomej.

— Musiała się omylić — powiedział znajomy.

— Tss... — szepnął właściciel auta.

Po chwili kłaniał się nieznajomej, siedzącej w jego samochodzie.

— To pan jest przyjaciel Eryka? — spytała. — Eryk opisał mi pana samochód i prosił, bym tu zaczekała.

Była czarująca.

To też pan bez wahania odparł:

— Ależ, oczywiście, jestem przyjacielem Eryka. Ale Eryk prosił, byśmy zaczekali na niego w restauracji X.

— Doskonale! To jedziemy!

Pojechali.

W restauracji nieznajoma kilka razy powtórzyła:

— Nie rozumiem, czemu Eryk nie przychodzi.

— Przyjdzie. — odpowiedział właściciel auta.

Po chwili, gdy dama domagała się Eryka, powiedział:

— Zatelefonuję do niego.

Wrócił do telefonu ze słowami:

— Eryk nie przyjdzie, ale mam nadzieję, że pani...

— Zostanę z panem — powiedziała z uśmiechem. — Muszę ukarać Eryka.

Przy deserze dama zawołała:

— Ach, zapomniałam w aucie mojej maskoty! Pójdę po nią.

— To ja pójdę...

— Nie, nie! To przyniosłoby mi nieszczęście. Niech pan mi da klucze. Sama pójdę, dobrze?

Pan **dał jej klucze.**

Zarzuciła swe wspaniałe futro. Wyszła.

Pan czekał.

Nie wracała.

Pan czekał długo. Potem wybiegł na ulicę.

Nie było damy, ani... auta. Był to nowy „kawał" złodziejski. Ale i radość wykwintnej damy nie trwała długo.

Schwytano ją.

Skazano na 6 miesięcy więzienia. Po sprawie prokurator radził poufnie okradzionemu, by tak skwapliwie nie chwytał dam, które mu spadają z nieba...

Zaginiony majątek dziwaka.

Tajemnica władz śledczych.

Ogromne wrażenie wywołało w Nicei aresztowanie byłego tamtejszego wicekonsula angielskiego, Karola Beale, w związku ze sprawą zmarłego przed niespełna dwoma laty dziwaka, nazwiskiem J. Drinan.

Sprawa ta, obecnie już niemal zapomniana, w swoim czasie elektryzowała wszystkie umysły na całej Riwierze francuskiej, zwłaszcza zaś

budziła sensację

wśród kolonji angielskiej gdyż Drinan był Anglikiem.

Dla przypomnień okoliczności, które towarzyszyły śmierci jego, a które i w naszem piśmie były omawiane, nadmieniamy, że Drinan, starzec 83-letni, który uchodził za bardzo bogatego, mieszkał w jednym z tanich pensjonatów w Nicei.

Pewnego dnia znaleziono go martwego u stóp schodów. Bezpośredniego powodu jego śmierci nie udało się ustalić z zupełną pewnością.

Po otwarciu testamentu okazało się, że zapisał on około 3 miljonów złotych na cele publiczne w Anglji, zaś córce po zostawił rentę dożywotnią w kwocie 150 tysięcy rocznie.

Stwierdzono jednak, że majątek zmarłego musiał wynosić o wiele więcej, gdyż na krótko przed śmiercią sprzedał on samych akcyj za sumę około

pół miljarda złotych.

Tych pieniędzy nie znaleziono.

Jaką rolę odgrywał w tem wszystkiem aresztowany Beale, jest tajemnicą władz śledczych, które jej starannie strzegą. W każdym razie sam aresztowany twierdzi że nie miał nic wspólnego ani ze śmiercią ani z zaginionym majątkiem Drinana.

Arnaldo Fraccaroli 63

„RAJ DZIEWCZĄT"

POWIEŚĆ — Przedruk wzbroniony

Streszczenie początku:
alu manikurzystek poznał autor pełną Amerykankę, miss Florence, córkę miennedy i spędził z nią szaloną noc. Za twem malarki, miss Mabel, dostał się jej rodziców i po pewnym czasie w przed rodzicami odwiedziła go w jego iu. Była zaręczona z Mr. Dixonem dnia miss Florence zawiozła swego ado leżącego za miastem „Domu Dziecięcego, którego była protektorką. Tu zapoz kierowniczką tego domu, miss Todłuższem niewidzeniu się, stęskniony nka autor, dowiedział się, że miss Florence obecna na ślubie swej przyjaciółki, riet, w kościele św Trójcy. ślubie ujrzał w gronie towarzyszek panmiss Florence. Podczas składania cenego pocałunku na twarzy panny młochen, poprosił Florence o chwilę rozzasypał ją stekiem wyrzutów, że go unidługo. tanie, czy go kocha, nie odpowiedziała. dniach dowiedział się od Miss Mabel, bliższych dniach odbędzie się ślub miss Wiadomość ta uderzyła weń jak grom. natychmiast do domu dziecięcego do peki, aby zasięgnąć bliższych informata potwierdziła wiadomość, pojechał do rence, która była zajęta ostatniemi przyniami do ślubu, mającego się odbyć na Prośby i perswazje o odłożenie ślubu ogły. łowała go jednak na pożegnanie. Następna napróżno czekał na wiadomość. czas jazdy tramwajem zauważył w dzienadomość o samobójstwie miss Florence. Wstrząśnięty straszną wieścią pojechał do miss Topeki, aby dowiedzieć się bliższych szczegółów.

A oto jestem u wrót Domu Dziecięcego Zjawia się odźwierna. Prosić Miss Topekę natychmiast w bardzo pilnej sprawie.

Odbywa właśnie turnee po salach, a ja nie jestem w stanie czekać, więc szukam jej po wszystkich korytarzach, nie bacząc na ostrzeżenia odźwiernej:

— Nie można, tu nie wolno.

Miss Topeka idzie ku mnie, uśmiecha się pogodnie. Ale w mojej twarzy maluje się widocznie straszna zgroza, gdyż patrzy na mnie przerażona.

— Co takiego? Co się stało?

Bełkocę:

— Miss Florence.. Nic pani nie wie?

Nie rozumie, myśli może, że jestem zrozpaczony z powodu zapowiedzianego ślubu i prowadzi mnie do saloniku dyrekcji, mówiąc:

— Niech się pan uspokoi, ślub nie jest znowu taką niepowetowaną stratą, jak się panu zdaje. Odwagi!

I stara się uśmiechnąć do mnie, dodać mi otuchy, ale ja podsuwam jej gazety. A wtedy na mnie przychodzi kolej ujrzenia wyrazu grozy. Oniemiała, spogląda na gazetę, spogląda na mnie, nie może się uspokoić.

— Jak, co? Ależ nie! O, biedaczka. Nie, to niemożliwe. Co za nieszczęście! Jeszcze wczoraj taka była wesoła!

— Ach, przepraszam, jestem pod tak silnem wrażeniem, że sama nie wiem... O, biedactwo, biedactwo!

I nie jest w stanie powiedzieć nic więcej. Ale ja ją błagam, by mi pomogła, by pojechała natychmiast na Park Avenue, by zasięgnąć jakichś dokładniejszych wiadomości, by przekonać się czy.. Nie śmiem wyrazić mojej nadziei... Nie może na przecież wiedzieć...-

Topeka wpadła w rozpacz. Absolutnie nie może się ruszyć. Jednakże, aby otrzymać jakieś wiadomości, ona, powiernica Florence ma sposób: zastrzeżony numer telefonu, nie figurujący w spisie. Napewno odezwie się ulubiona pokojowa, Flora, i będzie mogła coś powiedzieć.

W istocie Topeka ujmuje słuchawkę ale pierwsze jej słowa, przerywa potok łez i musi poczekać chwilę, zanim zapyta. Prawdopodobnie i z tamtej strony usłyszała łkanie, gdyż Topeka, słuchając z napięciem, wybucha znowu spazmem płaczu. Jednak pośród łez udaje jej się czegoś dowiedzieć. Zdaje się dwa tylko, nie trzy wystrzały. I biedaczka zostawiła kilka listów, z których jeden zapieczętowany, dla mnie. Ale Florence już zabrali.

— Dokąd?

— Nie wiem, nie dowiedziałam się, nie przyszło mi na myśl zapytać. Pokojowa także płakała, trudno było cośkolwiek zrozumieć. Biedna, biedna Florence...

— Ale czy powiedziano pani wyraźnie, że... że..

Nie mam odwagi wymówić straszne go słowa, ale miss Topeka mrugnięciem oka daje mi do zrozumienia: co pan chce jeszcze więcej wiedzieć!

List! Jest list do mnie, Jej list! Biedne kochane, drogie stworzenie, napisała do mnie, Co może być w tem liście? muszę mieć go natychmiast. Ale w jaki sposób mogę pojawić się w tym domu jeżeli istotną przyczyną nieszczęścia stałem się ja!

— Przez litość, miss Topeko, pani, która miała dla niej tyle przyjaźni, niech pani nie odmawia temu, który ją tak kochał, i kochać zawsze będzie, niech pani pojedzie na Park Avenue, w pół godzinki będzie już pani z powrotem, przed domem stoi jeszcze automobil, który mnie tu przywiózł, ja będę pani towarzyszył, pani wejdzie tylko, by zabrać list do mnie do pani mają zaufanie, więc go wydadzą, a ja przywiozę tu panią zpowrotem.

Zacna dziewczyna daje się ubłagać, zarzuca płaszcz na swą białą sukienkę, kładzie kapelusik i wychodzimy. Na Park Avenue ona wysiada, ja czekam na nią, wtulony w kąt automobilu, ukryty jak winowajca.

Powraca wkrótce z zapieczętowanym listem w ręku; na kopercie widzę swoje nazwisko, poznaję charakter pisma Florence.

— Już jej tu niema — bełkoce dyrektorka. Zawieźli ją do kliniki.

— A więc żyje? — mówię, czepiając się tej ostatniej nadziei, szalonej, bezrozumnej.

— Ach, —mówi — czyż mogła o to pytać? Czyż niedość boli usłyszeć to raz jeden?

Otwieram list i widzę tylko dwa wiersze i to nie przez nią napisane: klinika doktora Bloody, East 128, Ulica 70-ta. To napewno klinika, dokąd ją zawieziona. Ale któż mógł napisać ten adres? Miss Topeka decyduje się dać wyjaśnienie.

— Może zostawiła takie żądanie w swym liście do ojca, żeby pan mógł.. O, biedna, biedna Florence, ktoby to mógł pomyśleć, aby pan miał nieść jej ostatnie pożegnanie.

Przepraszam dobrą przyjaciółkę za to, że jej nie odwiozę biorę drugie auto i jadę do kliniki. Portjer — to olbrzymi Irlandczyk. Wciskam mu do ręki dolara, i mówię:

— Przywieziono tutaj niejaką pannę Kennedy. Muszę się z nią zobaczyć.

Portjer wpuścił automatycznym ruchem dolara do kieszeni i odpowiedział z flegmą:

— To niemożliwe. Mam rozporządzenie, by nie wpuszczać nikogo.

— Ale czy żyje?

— Nie wiem, nie wolno mi odpowiadać.

— A więc, proszę zawezwać tu dyrektora, mam jej list, muszę się z nią zobaczyć.

Irlandczyk każe mi czekać, następnie układa jakieś papiery na stole, i powoli znika w jakichś drzwiach. Powróciwszy oznajmia mi, że dyrektor czeka na mnie w swoim gabinecie, i wskazuje korytarz.

Czuję że nogi drżą pode mną. Dyrektor oczekuje mnie stojąc w drzwiach, chudy jak widmo, wysoki, z zapadniętemi policzkami z czarnemi, przylepionemi do skroni włosami, w dużych okularach. Biała bluza wisi na figurze jakgdyby nic pod spodem nie było. Aż strach patrzeć. Wyciąga kościstą rękę.

— Pan ma list?

Głos jego brzmi ponuro. Podaję mu list, tłumaczę:

— Jest tylko adres, ale list pochodzi od panny Kennedy.

Ogląda zwraca mi arkusz, zamyka drzwi od swego gabinetu i kierując się w stronę korytarza, daje mi znak, bym szedł za nim. Decyduję zadać mu pytanie, które pali mi usta.

— W jakim... w jakim stanie się znajduje?

Doktór spogląda mnie powoli przez ogromne okulary i nic nie odpowiada. Idzie wolno, na palcach. Otwiera drzwi, wpuszcza mnie do maleńkiego przedpokoiku i zostawia samego. Co mam robić? Wokoło cisza, mrożąca krew w żyłach. Słyszę za sobą szelest. Odwracam się, to pielęgniarka w białym fartuchu która, nie mówiąc słowa, otwiera mi inne drzwi.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Teatr Narodowy rozpoczyna próby z „Don Carlosa" Schillera. Główne role grają: Juljusz Osterwa (Don Carlos), Ludwik Solski (Król Filip), Józef Węgrzyn (Markiz Posa), Artur Socha (Książę Alba) Jan Szymański (Domingo). Marja Malicka (Królowa), Marja Gorczyńska (Księżniczka). Jednocześnie w teatrze Nowym rozpoczynają się próby ze sztuki Sommerset Maughama pod tyt. „Święty płomień", jednego z największych sukcesów reinhardtowskich teatrów w Berlinie i Wiedniu. Główną popisową rolę gra Marja Dulęba. Inne ważne role kobiece: Helena Gromnicka i Zofia Lindorfówna. Role męskie: Wiktor Biegański (jednocześnie reżyser sztuki), Leon Łuszczewski, Tadeusz Skarżyński i Feliks Norski.

* * *

Biuro warszawskiego planu regjonalnego ma na ukończeniu studium wstępne do tego planu. Obejmuje ono zagadnienie rozwoju starych i powstanie nowych osiedli oraz w związku z tem rozmieszczenie ludności. Nadto studium obejmuje zagadnienie terenów przemysłowych, leśnych, rolniczych, zagadnienia wodne, kolejowe i drogowe. Wszystkie te zagadnienia oparte są na danych statystycznych. Ze względu na to, że prace są zapoczątkowane w tym kierunku w Polsce, będą one wymagały konferencji z zainteresowanemi czynnikami w celu poddania ich krytyce. Na podstawie tego studium ustalającego główne zasady planu regjonalnego, opracowany będzie właściwy plan regjonalny regjonu warszawskiego.

* * *

Przychylając się do motywów, przedstawionych przez magistrat ministerstwo robót publicznych zawiadomiło wydział techniczny magistratu, że teren położony przy projektowanych ulicach Batorego i Uniwersyteckiej na polu Mokotowskiem przeznaczony w niedawno zatwierdzonym ogólnym planie regulacyjnym na zieleńce, lecz niezatwierdzony w tym charakterze przez ministerstwo obecnie otrzyma powyższe przeznaczenie.

TEATR „BOMBA"

Ostatnie występy

Romualda Gierasieńskiego

znakomitego komika polskiego i

Tadeusza Faliszewskiego

króla płyt gramofonowych

w wielkiej, wspaniałej rewji, w dwóch częściach i 20 obrazach p. t.

„Szalony Karnawał"

Udział biorą: **St. Balcerzakówna, M. Barcieluka, B. Halmirska, I. Różyńska, T. Faliszewski, R. Gierasieński, W. Moran, A. Suchcicki, J. Welin,**

8 Bomba—Girls, chóry, statyści, i statystki

Dyrekcja „Bomby" komunikuje, że z powodu wielkich kosztów i niskich cen biletów (od 1 zł. do 4.50 zł.) biletyulgowe dla członków związków zawodowych, urzędniczych i dla wojskowych, zostały zupełnie zniesione.

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" (Piotrkowska 65)

Dziś dwa przedstawienia o godz. 8,15 i 10,15.

Zamrożone zwłoki ludzkie.

Czerwonawy odcień na lodzie.

Z Katowic donoszą:

Ludzie przechodzący drogą na terenie Panlowca (pow. Tarnogórski) nie spodziewali się, że dokonaja straszliwego odkrycia w przydrożnym rowie. Powłoka lodowa zdradzała w pewnem miejscu

czerwonawy odcień

Zainteresowani tą niezwykłą barwą lodu, zaczęli czynić poszukiwania pod lodem i wkrótce oczom ich przedstawił się straszny obraz zamrożonych zwłok ludzkich. Zawiadomione o tem odkryciu władze policyjne stwierdziły, że są to zwłoki mężczyzny około 50-letniego. Na ciele znaleziono rany, które świadczą, że człowiek ten

padł ofiarą morderstwa

Nie ustalono jednak, czy mord miał podłoże rabunkowe, czy jakieś inne, gdyż nie znaleziono przy zamordowanym ani dokumentów, ani żadnych rzeczy. Tożsamości zabitego nie zdołano dotychczas ustalić.

Tajemnica rowu przydrożnego pozostaje narazie niewyjaśniona.

KRATECZKI·

Pokwitowanie albo życie!

Opowieści sądowe.

Sprawy sądowe naogół, między nami mówiąc, nie są w Łodzi ciekawe, gdyż ciągle ludzie sądzą się o to samo: ktoś komuś nawymyślał, ktoś komuś ukradł jajka, masło czy spodnie. Oskarżeni ani oskarżyciele nie mają naogół poczucia humoru, wszystko traktują nazbyt serjo i poważnie. Inaczej jest w takiej Ameryce, gdzie pomysłowość ludzka przechodzi europejskie pojęcia. Oto opowieść Höslera o pomyśle amerykanina w sądzie. - Sprawa C. C. W. Browna — rzekł sędzia. Woźny sądowy powtórzył.

— Sprawa C .C. W. Browna!

— Jestem, jestem, odpowiedział mały, okrągły jegomość, przeciskając się przez salę. — Pańskie nazwisko?

— Carol Cezar Wilhelm Brown.

— Urodzony?

— 10 kwietnia 1890 r.

— Zawód?

— Fabrykant mydła.

— To pan wyrabia mydło C. C. W. Brown?

— Tak jest, panie sędzio. Mydła C. C. W. Brown są najlepsze, pienią się łatwo i są oszczędne w użyciu.

— Panie Brown. Pan jest oskarżony o to, że 6 sierpnia 1931 roku kazał pan rozlepiać kartki reklamowe na pomniku Waszyngtona i w ten sposób obraził pan uczucia narodowe.

— To były artystyczne plakaty.

— Być może, ale na nich było wydrukowane: „Mydła C. C. W. Brown są najlepsze, pienią się łatwo i są oszczędne w użyciu".

— Proszę, co było nadrukowane?

„— Mydła C. C. W. Brown są najlepsze, pienią się ałtow i są oszczędne w użyciu.

— Przepraszam bardzo, ale pan sędzia tak cicho mówi!

— Mówię dosyć głośno! — zawołał sędzia — „Mydła C. C. W. Brown są najlepsze, pienią się łatwo i są oszczędne w użyciu".

— Nic a nic nie słyszę, co pan sędzia mówi.

— Czy pan ogłuchł?! — Krzyczy sędzia i powtarza raz jeszcze powoli sylabę za sylabą.

— Bardzo mi przykro ale ja nie słyszałem i wątpię czy ktoś na sali usłyszał co pan sędzia mówi.

Sędzia w najwyższym stopniu oburzony zwraca się do sali:

— Czy słyszeli panowie jak mówiłem, że: „Mydła C. C. W. —Browna są naj-lep-sze, łat-wo się pie-nią i są oszczędne w u-ży-ciu!" Czy wszyscy słyszeli?

— Tak, tak — rozległo się w odpowiedzi.

Wówczas mały, okrągły pan C. C. W. Brown skłonił się grzecznie sędziemu i rzekł:

— Bardzo dziękuję! Oto właśnie mi szło.

Oto przykład reklamy amerykańskiej. U nas humor reprezentuje w sądzie tylko Kugelszwanc. Na pewnej sprawie sędzia go pyta:

— Imię i nazwisko?

— Izydor Kugelszwanc.

— Wyznanie?

— To samo.

BÓJKA.

Czy wobec powyższego może jeszcze kogoś zainteresować fakt że Wincenty Woźniakowski spowodował bójkę w mieszkaniu swego gospodarza Rudolfa Witkowskiego, że przynosi sztulet, ze zagroził: „śmierć albo pokwitowanie". Jeśli Witkowski nie wręczy mu pokwitowania za zapłacenie komornego że przyszła policja, i żą Sąd Grodzki skazał Wincentego Woźniakowskiego na 2 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

200 zegarków w piwnicy.

Czujny strażnik.

Ze Lwowa donoszą:

Przed senatem karnym stanęli dwaj złodzieje: Kazimierz Michalczyszyn i Michał Podolak, oskarżeni o dokonanie włamania do składu jubilerskiego Halpera na przy ul. Gródeckiej.

Z początkiem grudnia obaj oskarżeni wtargnęli przez piwnicę do sklepu Halperna, gdzie rozpruli kasę poczem zabrali

200 zegarków srebrnych,

złote obrączki, branzoletki oraz nakrycia stołowe srebrne. Nadto znaleźli tam kilkanaście złotych zegarków z karteczkami, oddanych przez klientów do naprawy. Złodzieje cały łup znieśli do piwnicy i tam zamierzali go posegregować, nie chcąc się abarczać przedmiotami mniej wartościowemi.

W tym momencie przechodził ul. Gródecką strażnik z „Czuwaju", który usłyszawszy podejrzane szmery w piwnicy wszedł tam z rewolwerem w ręku i zmusił obu złodziei do pozostania na miejscu, poczem wezwał posterunkowego, który obu aresztował.

Aresztowany Podolak odrazu przyznał się do winy, natomiast Michalczyszyn odmówił wszelkich informacyj i

począł udawać warjata

Na rozprawie Michalczyszyn w dalszym ciągu odmawiał wszelkich zeznań, Podolak zaś oświadczył na jego obronę, że istotnie przy włamywaniu do sklepu Halperna, Michalczyszyn doznał jakiegoś wstrząsu tak że później, już nie brał udziału w robocie.

Na wniosek obrońcy sprawę Michalczyszyna wyłączono postanowiono go poddać badaniu psychjatrycznemu, zaś Podolaka po przeprowadzonej rozprawie skazano na rok ciężkiego więzienia.

Drut śmierci na szosie

Bandyta, czy obłąkany?

Z Poznania donoszą:

W maju ub. roku, wracając motocyklem późnym wieczorem z plaży w Rudniku, monter Michał Kiepura z Grudziądza, najechał z całą siłą na założony przez zbrodniczą rękę poprzez drogę leśną drut który na wysokości 1.30 mtr. był przymocowany

do dwóch drzew.

Kiepura przeciął sobie krtań i poniósł natychmiastową śmierć. Ukryty w pobliżu zbrodniarz uciekł do lasu na widok zbliżającej się maszyny. Drugi drut na który tego samego wieczora najechał motocyklista Makowski, zawieszony był w podobny sposób na szosie, prowadzącej z Grudziądza do Mniszka. Makowski zdołał drut w ostatniej chwili przerwać i ocalał.

Następnego dnia ujęto dwóch podejrzanych osobników, Fr. Łatę i Wł. Nogę, karanych kilkakrotnie więzieniem przez sądy małopolskie. U Nogi znaleziono

nabity rewolwer oraz laskę,

na której widniały ślady od naciągania drutu. Łat miał w kieszeni sztylet. W czasie aresztowania N. stawił czynny opór i dzięki tylko taktowi policji obyło się bez rozlewu krwi. W toku [...] Noga przyznał się do winy, [...] równocześnie Łatę.

Na rozprawie sądowej w [...] N. zmienił swe zeznanie co [...] działu Łaty, twierdząc, że [...] pełnił zbrodnię. Wyjaśnienia [...] mętne względnie wykrętne, [...] mianowicie, że zakładając dru[t] [my]ślał o rabunku; chciał rzeko[mo nie ma]jąc pracy tylko utorować s[obie drogę] do więzienia.

Na pytanie przewodniczą[cego] czego wtedy bronił się przed [...] niem, ukrył się w lesie, i obw[...] że on go

namawiał do zbrodni,

Noga daje mętne i sprzeczne [...] oświadczając p. in. że „chciał [...] nę wziąć na siebie i choćby [...] płacić za oppełniony czyn. [...] chaniu oskarżonego rzeczo[...] obrońcy zgłosili wniosek o z[bada]nia umysłowego Nogi, do czego s[ąd...] chylił, odraczając rozprawę. [...] twierdził, że o zbrodniczych [...] Nogi nic nie wiedział i że [...] znał, został zwolniony z ares[ztu].

Katastrofalny wylew rzeczki

Ogromne szkody.

Z Olkusza donoszą:

Przed dwoma dniami wskutek długotrwałych opadów wystąpiła z brzegów mała rzeczka Krztynia pod Pradłami w Olkuskiem, wyrządzając ogromne szkody mieszkańcom.

Wzburzone wody Krztyni zalały okoliczne pola, niszcząc zasie[wy] na tej rzece, oraz częściowo szosę.

Zagrożonym miejscowościom [...] szyły z pomocą straże ogni[o]w[e] skich wsi.

Straty narazie są nieustalo[ne].

Tajemnicze zniknięcie dwóch kob[iet]

Wyszły po siano i więcej nie wróciły.

Ze Lwowa donoszą:

Onegdaj przybyły do Janowa dwie wieśniaczki nikomu w okolicy nieznane. Jedna z nich liczyła lat około 40, druga około 20.

Do Janowa przybyły one na wozie dwukonnym zostawiwszy wóz na podwórzu u jednego z miejscowych gospodarzy, poszły — jak oświad[czyły]

celem kupna siana

Od tej chwili po obu kob[ietach] zaginął wszelki ślad, a po 24 [...] zaniepokojony gospodarz za[wiadomił o] ich zniknięciu policję, która [wszczęła] poszukiwania.

Szachraj na sznurze

Rolnik-desperat.

Z Wilna donoszą:

We wsi Mordasy, gminy chocieńczyckiej odebrał sobie życie przez powieszenie się rolnik Mikołaj Szachraj którego znaleziono wiszącego na strychu swego domu. Powodów samobójstwa narazie nieustalono. Krewni denata twierdzą, że powodem rozpaczliwego k[roku]

ciężka sytuacja materja[lna]

Szachraj ostatnio znacznie się [...] i nie mógł się wywiązać z [...] pieniężnych wobec czego gro[ziła mu li]cytacja dobytku gospodarcze[go].

Pijany „cesarz Śląsk[a]"

Monarchistyczny „zamach stanu".

Naogół niezbyt świetna mieścina na Górnym Śląsku, Pszczyna zwana stała się onegdaj niemal terenem wielkiego konfliktu politycznego, który mógłby pociągnąć za sobą

nieobliczalne następstwa

Oto na ulicach miasteczka pojawił się pan Albin Mazur, mieszkaniec Wyr, pozatem gorący wielbiciel monarchizmu.

Właśnie pana Albina zaprowadził do jednego z pszczyńskich „pokoi śniadaniowych", gdzie do licznych zebranych „podwładnych" wygłosił płomienny manifest.

Finalizując Albin Mazur oświadczył że gdy tylko dojdzie do władzy i zostanie cesarzem Górnego Śląska, zaraz będzie inny porządek.

W miarę spełnianych toastów na cześć swych przyszłych monarszych triumfów, „cesarz Albin I" mówił coraz płomienniej, co wreszcie wywołało huragany śmiechu ze strony słuchaczy, a „cesarza" do tego stopnia ro[zgniewało, że] opuścił lokal w sposób tajem[niczy, uda]ł się do miejscowego kom[isariatu po]licji, skąd

skradł karabin

i z tą groźną bronią w ręku [spacero]wał ulicami Pszczyny, wszę[dzie siejąc] panikę i niepokój.

Na szczęście karabin był [...] dzięki czemu urżnięty „cesa[rz] nikomu wyrządzić krzywdy.

Początkowo dość łagodn[ie odnosiła się] na policja pszczyńska, widząc [jednak, że Al]bin I zdradza niszczycielsk[ie skłonności,] czemu dał wyraz wybijając [...] szyb wystawowych, przytrzy[mała nie]jownlczego „monarchę" lok[ując go w] zacisznym lokalu komisariatu [do] trzeźwienia.

Tak w sposób krótki i zna[mienny zo]stał zlikwidowany mon[archistyczny] „pucz" cesarza Albina I z do[...] zamieszkałego w Wyrach...

EDMOND CLERAY.

Wątróbka.

„Było to — opowiadał mi komendant — w czasie, gdy pełniłem służbę w więzieniu karnem na Numca... Czas przeszedł mi tam wcale nieźle: stosunki moje z gubernatorem były dobre, kraj ciekawy, flora wspaniała, fauna interesująca — zwłaszcza katorżnicy. Byli pomiędzy nimi ludzie zajmujący... Instynkt, który popchnął ich na złą drogę, z chwilą, gdy dostali się na katorgę: wprowadził ich znowu w spokojne tory, okazywali zalety normalne: akuratność, zamiłowanie porządku, staranność i uczciwość. Drobna cząstka tych cnót byłaby im dawniej wśród ludzi zapewniła zgodę z prawem. Zapóźno stosowali je w życiu, pomimo to przyznać trzeba, że jako katorżnicy byli ludźmi pierwszej klasy pod względem moralnym. Zwłaszcza kucharz mój, Juljan, dbał o kuchnię moją z talentem, który zapewnił jej rozgłos w Numca.

Był zresztą kucharzem z zawodu. W prowincji baskijskiej, skąd pochodził zdradziła go żona. Zabił ją. Ponosił za to karę, ale zdawało się, że nie czuł wyrzutów sumienia. Był to człowiek bardzo spokojny, grzeczny i staranny. Nie jest w zwyczaju wypytywać więźniów na katordze o okoliczności jakie wpłynęły na ich zesłanie. Informacyj zasięgnąć można w biurze zarządu więzienia. Z chwilą, gdy przyjęło się katorżnika na służbę osobistą, należy uznać, że stał się nowym człowiekiem. Juljan miał przed sobą jeszcze piętnaście lat zesłania. Wobec wieku jego —liczył już lat czterdzieści — przy warunkach katorgi i klimatu było problematyczne, czy doczeka się swobody. Odgadywałem przygnębienie, jakie go napadało, gdy wśród pracy w zadumie spoglądał na morze, jak zahipnotyzowany. Czułem, że w podobnym momencie nie było wskazane obrazić go czemkolwiek.

Faktem było, że o jednem tylko myślał — o ucieczce. Myślą o niej wszyscy więźniowie i my także robilibyśmy to samo na ich miejscu. Celem marzeń ich jest kraj daleki, gdzie rozpoczną nowe życie.

Gdy po trzech latach oznajmiłem Juljanowi o moim powrocie do Francji, zamrugał oczyma, jakby olśniony, i szepnął wyrazy naiwnej prośby:

— Komedancie, proszę mnie zabrać z sobą!

I wówczas dopiero uświadomiłem sobie, jak dalece ten człowiek przywiązał się do mnie.

To głupie żądanie wzruszyło mnie pomimo wszystko. Dla zamaskowania mych uczuć zapytałem go, czy jest trzeźwy.

Był nim niewątpliwie. Drżącym głosem rzekł mi, że o jedno tylko prosi: żebym go zabrał nocy następnej na statek angielski, którego komendant był moim przyjacielem. Miał wyruszyć w drogę tejże nocy... Tam „dałby sobie radę"....

Czy miałem mu w tem przeszkodzić? Nic nie stawało na przeszkodzie moim odwiedzinom na statku kapitana Cornera, w towarzystwie mego służącego. Nic także w powierzchowności Juljana nie zdradzało hańby katorgi, gdy dnia następnego wybraliśmy się do kapitana Cornera, Juljan niósł mój płaszcz nieprzemakalny i kosz francuskich delikatesów do herbaty. Corner przywitał mnie z entuzjastyczną grzecznością, która dodaje tyle pikantnego „smaku" stosunkom francuskiej i brytyjskiej marynarki, czy to podczas wojny, czy w czasie pokoju. Zwalczamy się wzajem, ale szanujemy się. A niekiedy nawet sympatyzujemy z sobą, jak w tym poszczególnym wypadku. Często grywaliśmy razem w bridża i jakkolwiek Corner rad był, że droga na Sidney wraca do Anglji, zabierał o mnie jaknajlepsze wspomnienie. Rozmawialiśmy wesoło na tej ostatniej wspólnej „herbacie", która właściwie była portweinem. Wkońcu Corner przypomniał mi — nie bez dumy i zadowolenia — że na angielskim okręcie właśnie, zwanym P. C. E. uciekli podczas komuny Rochfort i kilku skazańców.

„Było nam przyjemnie, old boy, zwrócić ich naszemu rządowi".

Tak mówił Corner, człowiek zapatrywań nacjonalistycznych.

Z zapadnięciem nocy rozstaliśmy się i wróciłem do domu w towarzystwie komisarza, francuskiego, który utartym zwyczajem przed odejściem okrętu dokonał na nim rewizji.

Wróciłem sam. Nikt przy rozstaniu nie zauważył nieobecności Juljana. Ulotnił się w chwili wejścia na statek angielski. Zdawało mi się jednakże, gdy myłem ręce w łazience podczas rewizji komisarza francuskiego, że paczka bielizny, leżąca w wannie, nie była całkowicie nieruchoma. Tylko, że nie jestem człowiekiem ciekawym. Gdy urzędnik francuski otworzył drzwi do łazienki, był zapewne tak przerażony energją, z jaką mydliłem ręce, rozbryzgując pianę wokoło, że zamknął drzwi, przepraszając mnie uprzejmie. Niczego więcej nie pragnąłem...

W każdym razie, gdy o drugiej w nocy, przy świetle księżyca usłyszałem odgłos syreny odpływającego okrętu, czułem, że opuszcza mnie przyjaciel — nie Corner jednak — i rad byłem, iż wkrótce także wyjechać stąd miałem".

— A co się stało z tym pańskim katorżnikiem?

— Nigdy więcej o nim nie słyszałem... Coprawda, dla ścisłości, nadmienić muszę, że parę dni później byłem u gubernatora z powodu apelu, na który Juljan nie stawił się z dobrze zrozumiałych [...] W rozmowie na temat ucieczk[i] okazałem nieświadomość trochę [...] ną jak na moje stanowisko.

— Wkońcu, — rzekłem, [...] nakże dobry człowiek i dobry [kucharz].

Gubernator przerzucał [...] mentów numeru 21497, t. j. Ju[ljana].

— Dobry kucharz? Nie[...] ści. Poczekaj pan, komendan[cie ...] szczegół... Wiesz, że zabił [...] że go zdradzała? Dobrze. Ale [...] wieczorem dnia zbrodni zapro[sił ...] żonę na obiad i podał mu wą[tróbkę w ma]derze, którą tamten delektow[ał ...] w myśli, aż do dnia, gdy oświ[...] w sądzie, że była to wątróbka [...] Nie znałeś tego szczegółu?

Zerwałem się, przejęty [...] wstrętem i doznając mdłości [...] szczegółem! Wątróbka — w[ątróbka żony] ca w maderze! Triumf sztuki [...] Juljana. Zdjęła mnie ochota u[...] pajaca — gubernatora, który [...] był znać swoje akta i nie [...] na... Rozstałem się z nim [...] no...

W gruncie rzeczy: nara[...] Wszystko zależy od zapatry[wań ...] był świetnym kucharzem! I [...] ję, że wydostawszy się z uk[rycia] „dał sobie radę" w Sidney'u.

[...]owy ka[...]

Kalendar[z]

[...]3. Warszawianka — W[...] [...] Legia — Ruch, Ga[...] [...]awianka, Pogoń — 22 [...] Cracovia.

[...]4. Polonia — Warta, C[...] [...] Czarni — Legia, ŁKS [...]ch — Cracovia, 22 p. p. [...] Garbarnia — Ruch, [...]via, ŁKS — Wisła, Leg[...] [...] Polonia — Warszawi[...] — ŁKS, Warta — Legi[...] p.

[...] Pogoń — ŁKS, Ruch [...] Polonia — ŁKS, Craco[...] [...] Pogoń — Wisła, Wart[...] [...]nka, 22 p. p. — Czarn[...] [...]5. Polonia — Legia, Ga[...]

[...]5. Wisła — Czarni. [...]5. Cracovia — 22 p. p., [...]nia, Warta — Wisła, R[...] [...]egia — Warszawianka [...]5. Warszawianka — Cr[...] Legia, Pogoń — Czar[...] 22 p. p. — Polonia.

[...]6. Polonia — Garbarnia [...]via, Pogoń — Warta, Ł[...] [...]uch — Czarni. [...]. Warszawianka — P[...] — Wisła, Czarni — [...] — Warta. [...]. Legia — Pogoń, Crac[...] Warta — Czarni, 22 p. [...]nka. [...]. Polonia — Wisła, C[...]

Warszawianka — ŁK[...] Pogoń, Czarni — 22 p. [...]

[...]7. Legia — Garbarnia, Pogoń — Warszawia[...] Polonia. [...]. Cracovia — Czarni.

[...]pierw Wa[...]

209 klu[bów]

[We]dług statystyki polskie[go związku ...]koatletycznego w Pols[ce ...]nych 209 klubów upra[wiających] atletykę. Kartotek[i] zw[iązku ...] około 9000 zgłoszonyc[h ...] w tem 2000 pań. Najw[ięcej ...] czy Warszawa — 52, [...]łódzki — 26, poznański [...] 19, białostocki — 16, [...]ki i pomorski — po 15, [...]elski — 10, a wołyński [...]

[...]zwed, [...]

Pojedynek n[...]

[Ci]ekawszym punktem [...] [...]dy zimowej będzie ni[...] [...]ek dwóch najlepszych [...] Szweda Gillisa Grafst[römа ...] Karola Schäfera.

[...]ström, zwycięzca [...] [...]rotny mistrz świata w[...] chorował i rzadko [...] występował na zawoda[ch ...] wiedeńska dopatrywała [...] spotkania Grafström[a ...] Faktem jest, iż Grafs[tröm ...] Schäfera brał tylko [...] popisowych. [...]tkanie Grafströma z [...] Schäferem oczekiwan[e ...]

Boksers[...]

[Zwią]zek Polskich Zwi[ązków ...]

Odpowiedzi na walne [...] Okr. Zw. Bokserski [...] niedzieli wybrało do [...] trzech działaczy war[...] [kw]alifikowanych przez [...] Derda i Sobecki). [...]ski w Poznaniu powzia[...] [...]znania decyzji wspomn[...] warszawskiego. [Jedn]ocześnie PZB postan[...] [...]endy WOZB do Po[...] [...]u delegował dla dokon[...] [...]nlesienia agend p. Ma[...] [...]ł dotąd obowiązki del[...] WOZB.

Wiadomo, zatarg pow[...] dochodu z mistrzost[w ...] PZB powierzył zorg[...] [...] warszawskiemu [...] Zw. nie ograniczał [...] okręgowych, lecz roze[...] do wszystkich. Popr[...] drużyny. Gdy mimo [...] [wy]kazał dochód, PZB za[...] w zyskach. Żądał 50[...] Warsz. Zw. odmówił.

[D]ebiut zaw[...]

Warszawy donoszą: [...]olskiego Zw. Bokserów [...]nio zakończone zostały [...] do odbycia w dniu 7 lu[tego ...] walk zawodowych bo[kserów ...] [pro]gram walk, jaki ustalo[...] [...]sie jako pierwszorzędn[...] [...]wa Warszawy, gdyż p[...] [...]serami zobaczymy i [...] [...]w Niemiec, Czechosł[owacji ...]

SPORT

owy kadryl piłkarzy.

Kalendarzyk rozgrywek ligowych.

3. Warszawianka — Wisła.
4. Legja — Ruch, Garbarnia — Warszawianka, Pogoń — 22 p. p., Warta — Cracovia.
4. Polonia — Warta, Cracovia — Czarni — Legja, ŁKS — Garbarnia — Cracovia, 22 p. p. — Warta.
4. Garbarnia — Ruch, Czarni — Wisła, ŁKS — Wisła, Legja — 22 p.
5. Polonia — Warszawianka, Cracovia — ŁKS, Warta — Legja, Ruch — 22 p.
5. Pogoń — ŁKS, Ruch — Polonia.
5. Polonia — ŁKS, Cracovia — Garbarnia, 22 p. p. — Czarni.
5. Polonja — Legja, Garbarnia — Wisła — Czarni.
5. Cracovia — 22 p. p., Czarni — Warszawianka, Warta — Wisła, Ruch — Pogoń, Legja — Warszawianka.
5. Warszawianka — Cracovia, Wisła, Legja, Pogoń — Czarni, ŁKS — 22 p. p. — Polonia.
6. Polonia — Garbarnia, Wisła — Wisła, Pogoń — Warta, ŁKS — Legja — Czarni.
6. Warszawianka — Pogoń, Garbarnia — Wisła, Czarni — Polonja, Ł. — Warta.
6. Legja — Pogoń, Cracovia — Polonia, Warta — Czarni, 22 p. p. — Warszawianka.
7. Polonia — Wisła, Cracovia — Ł.
7. Warszawianka — ŁKS, Garbarnia, Pogoń, Czarni — 22 p. p., Ruch — Legja — Garbarnia, Wisła — Pogoń — Warszawianka, Warta — Polonia.
7. Cracovia — Czarni.
24.7. Garbarnia — 22 p. p.
31.7. Ruch — Garbarnia.
7.8. Garbarnia — Czarni, Warta — 22 p. p., Ruch — ŁKS.
14.8. Polonia — Pogoń, Cracovia — Ruch.
15.8. Warta — ŁKS.
21.8. Polonia — Cracovia, Wisła — Warszawianka, Warta — Ruch, 22 p. p. — ŁKS.
28.8. Legja — Czarni, Cracovia — Warszawianka, 22 p. p. — Pogoń.
4.9. Warszawianka — Ruch, Cracovia — Wisła, Pogoń — Legja, ŁKS — Czarni, Warta — Garbarnia.
11.9. Legja — Wisła, Garbarnia — Cracovia, Czarni — Warszawianka, Ł. K. S. — Polonia.
18.9. Polonia — Czarni, Garbarnia — Legja, Pogoń — Cracovia, Warta — ŁKS, Ruch — Wisła.
25.9. Warszawianka — Garbarnia, Wisła — Warta, ŁKS — Pogoń, 22 p. p. — Legja.
8.10. Warszawianka — Polonia.
9.10. Legja — Warta, Wisła — Garbarnia, ŁKS — Czarni, 22 p. p. — Ruch.
16.10 Warszawianka — 22 p. p., Garbarnia — ŁKS, Czarni — Wisła, Warta — Pogoń, Ruch — Legja.
23.10. Polonia — Ruch, Cracovia — Warta Pogoń — Garbarnia, ŁKS — Warszawianka, 22 p. p. — Wisła.
30.10. Legja — Polonia, Wisła — Pogoń, Czarni — Ruch, 22 p. p. — Cracovia.
1.11. Warszawianka — Warta, Garbarnia — Polonia, Pogoń — Ruch.
6.11. Czarni — Warszawianka, Polonia — 22 p. p., Cracovia — Legja.
13.11 Legja — ŁKS, Wisła — Polo-

Kalendarzyk ten ulegnie pewnym nieznacznym zmianom.

pierw Warszawa, za nią Łódź...

209 klubów lekkoatletycznych.

ług statystyki polskiego związku koatletycznego w Polsce, mamy onych 209 klubów uprawiających atletykę. Kartoteki związku zaa około 9000 zgłoszonych zawodni w tem 2000 pań. Najwięcej klu- czy Warszawa — 52, następnie łódzki — 26, poznański — 24, śląi 19, białostocki — 16, krakowski i pomorski — po 15, wileński — eński — 10, a wołyński — 7. Mo- skich meczów, międzypaństwowych od było się 22, a kobiecych 12. Wydział Spraw Sędziowskich PZLA posiada zaarejestrowanych 33 sędziów międzynarodowych, 72 sędziów związkowych i 237 sędziów okręgowych. Razem 342 sędziów, przyczem Warszawa liczy 70 Lwów — 41, Poznań i Pomorze — po 39, a Śląsk — 34. Pozatem liczba sędziów - kandydatów wynosi 369.

zwed, czy Austrjak?

Pojedynek najlepszych łyżwiarzy świata.

ciekawszym punktem programu dy zimowej będzie niewątpliwie nek dwóch najlepszych łyżwiarzy Szweda Gillisa Grafströma i Au- Karola Schäfera.

ström, zwycięzca olimpijski i rotny mistrz świata w ostatnich chorował i rzadko

występował na zawodach.

wiedeńska dopatrywała się nawet a spotkania Grafströma z Schä- Faktem jest, iż Grafström w o- ci Schäfera brał tylko udział w popisowych.

kanie Grafströma z wiedeńczy- chäferem oczekiwane jest z nie- mniejszem zainteresowaniem jak sławny mecz Lenglen — Wills przez tennisistów.

Kto zwycięży, trudno przewidzieć. Schäfer jest młodszy i silniejszy. Jego figury wymagają siły i sprężystości. Niektórych — starszy od niego Grafström — nie potrafiłby powtórzyć. Grafström góruje rutyną i doświadczeniem. Jego sposób wykonywania figur jest pełen wdzięku i precyzji wykończenia.

Grafström studjował Schäfera i widocznie zna dobrze swoje możliwości, skoro

stale do walki.

Bokserskie utarczki.

Zjazek Polskich Związków sportowych ma znaleźć wyjście.

odpowiedzi na walne zebranie Okr. Zw. Bokserskiego, które niedzieli wybrało do nowego za trzech działaczy warszawskich, alifikowanych przez PZB (Cen- Derda i Sobecki), Polski Zw. ki w Poznaniu powziął uchwałę znania decyzji wspomnianego ze- warszawskiego.

ocześnie PZB postanowił prze- gendy WOZB do Poznania i w u delegował dla dokonania funk- niesienia agend p. Mallowa, któ- ił dotąd obowiązki delegata PZB OZB.

wiadomo, zatarg powstał na tle u dochodu z mistrzostw bokser- PZB powierzył zorganizowanie stw warszawskiemu związkowi. Zw. nie ograniczał ilości mi- okręgowych, lecz rozesłał zapro- do wszystkich. Poprzyjeżdżały ružyny. Gdy mimo to Warsz. yskał dochód, PZB zgłosił się do w zyskach. Żądał 50 proc. do- Warsz. Zw. odmówił, uważając żądanie za bezpodstawne. PZB w drodze referendum odniósł się do innych związków okręgowych. Gdy ktoś żąda od drugo zgody, aby ktoś trzeci wpłacił coś do ich wspólnej kasy, to nie trudno mu uzyskać zgodę. PZB uzyskał w okręgach potwierdzenie swych zarządzeń i w następstwie tego zdyskwalifikował trzech dowolnie wybranych działaczy, a między nimi p. Cendrowskiego, kapitana związkowego, który chyba z finansami

nie wiele ma wspólnego.

Na walnem zebraniu Warsz. Związku delegat PZB powoływał się na prawo zwyczajowe i na dowód tego pokazywał umowę z przed kilku lat. Oczywiście zebrani nie zgodzili się na taką interpretację.

Jak się dowiadujemy, WOZB nie ma zamiaru ustąpić żądaniom PZB. Zatarg oprzeć się ma o najwyższą naszą magistraturę. Związek Polskich Związków Sportowych, który w dniach najbliższych sprawę tę ma rozpatrzeć.

ebiut zawodowych bokserów

w Warszawie.

arszawy donoszą:

olskiego Zw. Bokserów donoszą, nio zakończone zostały pertrakta do odbycia w dniu 7 lutego pierw walk zawodowych bokserów Pol gram walk, jaki ustalono — zapo się jako pierwszorzędna atrakcja wa Warszawy, gdyż poza polski- erami zobaczymy i czołowych ów Niemiec. Czechosłowacji lub

Walczyć będą 4 pary. W pierwszej zobaczymy Kokota z Lipin z Piewikiem z Niemiec. Bara (Mysłowice) będzie miał za przeciwnika progromcę Górnego, Repla, z Berlina. Atrakcją walk ma być spotkanie Harry Steina z Berlina z mistrzem Czechosłowacji w tej wadze a obiecujący bokser Niemiec Koska, ma się spotkać z Rumunem Szpakowem

Polska ekspedycja olimpijska

jutro ma przybyć do N. Jorku.

PZHL otrzymał depeszę od dr. Polakiewicza ze statku „France" zawiadamiającą że samopoczucie drużyny jest dobre i narazie ekspedycja nie odczuwa skutków morskiej choroby.

Przybycie drużyny do N. Jorku oczekiwane jest we wtorek.

Tu nastąpi podział drużyny na dwie grupy. Narciarze udadzą się prosto do Lake Placid, a hokeiści wyjeżdżają do Bostonu, gdzie we środę wieczorem czeka ich ciężkie spotkanie z Harvard Univercity, mistrzem hokejowym USA.

Godlewski odmówił wyjazdu do Ameryki. Zajęcia zawodowe nie pozwolą mu

Opuścić Wilna.

Wobec teog skład naszej reprezentacji nie zostanie uzupełniony.

Zespół hokejowy Czerwonych

pokonał drużynę Unionu.

Bezsprzecznie najlepszy zespół hokejowy naszego miasta — ŁKS-u uczynił swoim zwycięstwem w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0) nad Unionem, najgroźniejszym przeciwnikiem zdobył bezapelacyjnie mistrzostwo miasta Łodzi.

Czerwoni po rozegraniu pozostałych jeszcze meczów, z łódzkimi zespołami, zmierzą swoje siły z mistrzem warszawskiej klasy o tytuł mistrza okręgu i wejście do klasy A.

W przedbiegu wczorajszych zawodów podkreślić należy że ŁKS-iacy — pod każdym względem górowali nad przeciwnikiem, w szczególności jeżeli chodzi o jazdę na łyżwach

byli o klasę lepsi.

Szczęśliwymi strzelcami byli Król i Frencel najlepsi na lodowisku.

Ci grają!...

Wspaniali „koszykarze"

W dniu wczorajszym gościła w Łodzi YMCA z Tallina, jeden z najlepszych zespołów koszykówki na kontynencie. Drużyna ta zajęła ostatnio pierwsze miejsce na turnieju państw bałtyckich i przedstawia wysoką klasę gier sportowych. Dodać należy, że goście zdobyli również puhar „Chicago Tribune".

„Mistrz Bałtyku" zademonstrowała b. wysoki poziom gry oparty na wzorach amerykańskich. Przed południem goście zmierzyli się z ŁKS wygrywając w koszykówce męskiej po niezmiernie zażartej walce w stosunku 28:26 (19:13). Punkty zdobyli dla YMCA: Timenkoln, Kluseiko II i Nosny po 4, Klusiejko I i Gajkowicz po 3, Potocki i Zeleny po 2. Dla ŁKS-u Krauze 8, Pegza i Wojtowicz po 6, Zalasiewicz 4 i Welnic 2. Sędziował dobrze por. Woskowicz. Przed południem odbył się również mecz w siatkówkę żeńską: ŁKS — Makkabi 29:25 (15:10) i koszykówkę żeńską (skrócony) IKP — ŁKS 12:6 (6:2). Po południu goście rozegrali mecz z Makkabi wygrywając w stosunku 28:18 (21:10). Poza tem odbył się mecz w siatkówkę męską ŁKS — Makkabi i w koszykówkę juniorów ŁKS — Makkabi 26:18.

Monachjum w Łodzi.

A jednak zobaczymy niemieckich pięściarzy.

Po niedoszłych do skutku pertraktacjach co do meczu bokserskiego Warszawa — Wrocław lub Warszawa — Monachjum, zarząd WOZB pertraktuje obecnie z repr. Hamburga co do meczu z Warszawą w dniach 2 lub 7 lutego w Warszawie. Najprawdopodobniej zawody te dojdą do skutku.

Drużyna Monachjum przybywa także do Polski, ale spotka zdaje się tylko z reprezentacją Łodzi.

Sport w kilku słowach.

(—) Reprezentacja zapaśnictwa łódzkiego doznała od YMCA warszawskiej dotkliwej porażki. Spotkanie zakończyło się wynikiem 12:2, jedyne zwycięstwo, a z niem 2 punkty dla Łodzi uzyskał zapaśnik wagi lekkiej Furmański.

(—) Walne zebranie Ligi odbyło się w sobotę i niedzielę w Warszawie pod przewodnictwem inż. Rozenstraucha. Po dłuższej dyskusji odrzucono wszystkie projekty zmiany systemu rozgrywek, jak również projekt wyjazdu drużyn na własny koszt. Uchwał wreczyć odznake figowa pp. dyr. Bieżeńskiemu i majr. Pichecie. Ustalono kalendarzyk na rok 1932 i wreszcie wybrano następujący zarząd: Prezes płk. Izdebski, wiceprezes mjr. Żołedziowski, Frenkiel i Picheta, sekretarz p. Mosin, skarbnik kpt. Słonkowski, czł. zarz. pp. Derda i por. Dzbański, Wydz. gier i dysc. mjr. Picheta, mjr. Porecki pp: Skwarczewski, Kucharski, Szmidt, Wolonin i Milke.

(—) Rozegrany w Poznaniu mecz bokserski między tamtejszym Sokołem a Wawelem z Krakowa przyniósł wynik 8:6

(—) W sobotę odbyło się w drugim terminie w lokalu „Hakoahu" walne zebranie Łódzkiego Związku Tennisu Stołowego. Przebieg zebrania był niezmiernie burzliwy, przyczem poddano ostrej krytyce działalność dotychczasowego zarządu. Przeprowadzone wybory wyłoniły następujący nowy zarząd: Prezes p. Rogoziński (Hakoah), członkowie zarządu pp.: Szymański (Resursa), Końskier (Sztern), Kaufman (Mak.), Pajzert (SKS), Pawlak (Orle). Wydział gier i dysc.: przew. p. Cygler (Hakoah), członkowie pp. Praport (MP.), Kołodziejski (SKS), Szymański L. (Ziedn.), Rabinowicz (Makkabi), Brauner (Skra), Orszulak (Zw. MP.), ref. spraw sędz. p. Rotenberg (Jutrz) Komisja rewizyjna: pp. Kordasz (Ziedn.), mg. Jacobson (Weinberg. Delegat na walne zgromadzenie Pol. Zw. Ten. Stołowego inż. Weinberg.

(—) Doskonała drużyna estońska YMCA która po drodze do Łodzi rozegrała mecz w koszykówkę z warszawską Polonją, uległa tej ostatniej po niezwykle zaciętej i emocjonującej walce w stosunku 45:37.

* * *

Niemcy lansują ucznie, iż rewanżowy mecz bokserski z Polską odbędzie się w maju w Dortmundzie, jako ostatnie spotkanie przed wyjazdem pięściarzy niemieckich na Olimpjadę.

* * *

Łańko, wędrowny piłkarz Cracovji Legji i Czarnych podpisał definitywnie zgłoszenie do Polonii.

Polscy lekkoatleci gośćmi

Belgradu.

Belgradzki klub sportowy rozpoczyna budowę stadjonu lekkoatletycznego, którego otwarcie nastąpić ma latem br. Na otwarcie stadjonu Belgradzki Klub Sportowy ma zamiar zaprosić

polską reprezentację lekkoatletyczną

PODZIĘKOWANIE.

Raut Reprezentacyjny Związku Akademickich Kół Łodzian w Filharmonji, był jedną z najlepszych imprez towarzyskich bieżącego karnawału. Zysk z rautu wyniósł z biletów wejścia 1395 zł., z bufetu ofiarowanego przez honorowe panie gospodynie zł. 1075, razem 2470 zł. Dochód z rautu został przeznaczony: 10 proc. na najbiedniejszych, reszta do podziału między akademickie koła łodzian w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie, Wilnie, akademicką grupę pracy ideowej, wypożyczalnię akademicką i Związek Akademickich Kół Łodzian, ogółem dziewięć organizacyj i instytucyj.

Komitet rautu wyraża serdeczne podziękowanie JWP. Wojewodzie Jaszczołtowi za łaskawe objęcie protektoratu nad rautem reprezentacyjnym Związku Akademickich Kół Łodzian, JWP. Wojewodzinie Jaszczołtowej za patronat nad kolem honorowych pań gospodyń, JWPP. dr. Skalskiej, dyr. J. Neumarkowej i dyr. S. Podciechowskiej za łaskawe kierownictwo pracami bufetu oraz wszystkim paniom gospodyniom za ofiary i pracę.

Mały Kurjer

to najtańszy i najciekawszy tygodnik dla dzieci i młodzieży.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa.
Pieczeń wołowa z kapustą.
Naleśniki angielskie

Przy minimalnym wydatku

zł. 1.35

w administracji — Łódź, Piotrkowska nr. 11

2-ie książki

wg niżej podanego spisu.

Ototytuły naszych książek

które mogą się znaleźć w Waszych bibljotekach

1. Łuczyńska. Stargane struny 2 tomy
2. Paul Reboux. Murzyna Pała.
3. Clifford. Wyprawa po złote runo.
4. Gumilow. Słodycze dorzesnej miłości.
5. Pierre Lotti. Romans spahisa.
6. Piotr Choynowski. Kij w mrowisku.
7. Korzeniowski. Spekulant. 2 tomy.
8. A. Junosza - Olszanowski. Grobowiec w Benihassan.
9. M. Grossek-Korycka. Serce.
10. Grom. Tajemnica Zoppot.
11. Dickens. Cztery siostry.
12. Londyn. Gra.
13. Stella Olgierd. Trzy z pośród nas. 2 tomy.

Czytelnikom zamiejscowym zamówione książki

wysyłamy niezwłocznie pocztą

po otrzymaniu wpłaty zł. 1,35 na nasze konto w P. K. O. Nr. 68.009

WPŁAĆCIE I WYBIERAJCIE!!!

Radjo-kącik

Raszyn, wtorek.

11.20 Wojsk. kom. meteorol., 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10—13.10 Płyty gramof., 13.10 Kom. meteorol., 13.15 Kom. gospodarczy, 13.40 Pogadanka rolnicza, wygł. inż. Pietyzak, 13.55 Muzyka z płyt, 14.00 Pogadanka rolnicza, wygł. prof. I. Kloska, 14.15 Muzyka z płyt, 14.20 Pogadanka rolnicza, wygł. inż. H. Sawicki, 14.35 Muzyka z płyt, 14.50—15.15 Muzyka lekka w wyk. orkiestry Sandlera (płyty), 15.15 Chwila lotnicza, 15.25 Bezimienne patrjotki, wygł. p. Z. Findeisenówna, 15.45 Giełda pieniężna oraz kom. dla żeglugi i rybaków, 15.50—16.15 Program dla dzieci starszych, 16.20 Odczyt z Krakowa, 16.40 Koncert wokalny (płyty), 17.10 — 17.35 Krzysztof Arciszewski, wygł. p. K. Koźmiński, 17.35—18.50 Popularny koncert symfoniczny, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Książka rolnicza, wygł. inż. Sawicki, 19.25 Program na dzień nast., 19.35 Wiadomości sportowe, 19.35 Gitarowe (płyty), 19.45 Pras. Dz. Radj., 20.00 [illegible] p. t. Życiorys Wojciechowskiego, wygł. Nittman, 20.15—21.55 Koncert popularny, Skrzynka pocztowa techniczna, 22.10 — Recital Nicolasa Matuski, 22.40 Dodatek do Dz. Radj., 22.45 Komunikaty, 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, wtorek

12.05 — 12.20 Lekcja jęz. francuskiego dla [illegible] nast. płyty gramof., 14.00 — 14.30 Koncert z [illegible] lina, 16.30 — 17.30 Koncert z [illegible] polska, 17.30—17 O. v. Wertheimer: O istocie wielkości historycznych, 18.00—18.25 Prof. Mersmann: Rozmowa o muzyce, 19.00 — 19.25 Angielski dla zaawansowanych, 19.30 — 20.15 Mu[illegible]na czasie. Prof. M. J. Bonn i radca tajny dr Quaatz: Czy Niemcy mogą uniezależnić się gospodarczo? 20.15 Muzyka lekka, 20.10 Koncert orkiestry filharmonicznej, 22.15 Komunikaty i do 0.30 koncert.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Kameralny — Miss Hobbs.
Bomba — Szalony karnawał
Apollo — Człowiek śmiechu.
Bajka — Odkupienie.
Capitol — Świetla wielkiego miasta.
Casino — Jej Ekscelencja Miłość.
Corso — Maradu.
Czary — Przyjaciel Indjan.
Cyrk Medrano — Rewja dowcipu i humoru
Grand Kino — Ułani, ułani chłopcy malowani
Luna — Bezimienni bohaterowie.
Mimoza — Nasza jest noc.
Odeon — Buster się żeni.
Oświatowy — Dla młodz.: Czarny [illegible] (serja II); dla dorosłych: Indyjski grobowiec.
Palace — Człowiek, który zabił.
Przedwiośnie — Powrót do życia.
Rakieta — Świat bez granic.
Resursa — Dziewczę z nad Wołgi
Splendid — Romanse cygańskie.
Wodewil — Buster się żeni.

WINSZUJEMY:

Jutro: Henrykowi.
Wschód słońca 7.35
Zachód — 3.57
Długość dnia 8.22
Przybyło dnia 0.42
Tydzień 4.

Kłopoty z pupilką murzyna.

Koza była psem na okręcie.

W Ameryce grano przez długie tygodnie sztukę na tle życia murzynów pt. „Porgy".

Powodzenie tej sztuki skłoniło jednego z przedsiębiorców angielskich do sprowadzenia całej trupy murzyńskiej do Anglii

na gościnne występy

Na jednym z wielkich parowców transatlantyckich zarezerwowano miejsca dla trupy.

Miały bilety pierwszej klasy. Ale tu wyłoniły się trudności. Zgodnie z przepisami obowiązującemi na parowcu nie wolno wielkiej ilości murzynów zaimować miejsc w klasie pierwszej, zarezerwowanej dla „wykwintnych" pasażerów.

Murzyni, przyzwyczajeni do takich stosunków w Ameryce, zgodzili się na wyodrębnienie pewnej grupy, która pojedzie drugą klasą.

Ale tu wyłoniła się

druga trudność

Do trupy należała koza, a zgodnie z przepisami „zwierzęta domowe" mają prawo podróżowania na statku tylko w pierwszej klasie i to nie śmią być niczem innem, jak psem lub kotem.

Zaczęto się naradzać.

Przepisów łamać nie wolno. Koza musi jechać do Anglii.

Wreszcie wymyślono.

Koza pojechała pierwszą klasą, zapisana na liście pasażerów jako „pies"

A pan jej ponieważ był murzynem musiał jechać drugą klasą.

Pozwolono mu tylko raz na trzy dni odwiedzać swoją pupilkę.

Niewidoczna gondola.

Wynalazek austrjackiego oficera.

W czasie wielkiej wojny światowej często i wiele mówiono — poruszając sprawę nawet na łamach prasy — o bombardowaniu dokonywanem przez „niewidzialne" Zeppeliny. Na ogół głosom tym

nie dawano wiary.

dziś natomiast, jak z Wiednia donosi „Corriere della Sera", potwierdza się prawdziwość dawniejszych przypuszczeń. Niemieckie i austrjackie statki powietrzne mogły bowiem działać niewidziane przez nieprzyjaciela a to dzięki specjalnemu wynalazkowi pewnego oficera austrjackiego. Gergaszewicza który odsłonił rąbek tajemnicy w odczycie odbytym ostatnio w muzeum technicznem w Wiedniu. Wynalazek polegał na opuszczeniu z Zeppelina, lecącego możliwie na największej wysokości ponad chmurami, liny stalowej, długości kilku kilometrów, do której przymocowana była specjalna gondola mogąca pomieścić

zaledwie tylko obserwatora.

On to donosił telefonicznie załodze Zeppelina o swych spostrzeżeniach i zrzucał bomby. O ile Zeppelina zakrywały chmury, wówczas i gondola była niewidzialną będąca pokryta powłoką świecącą jak lustro. Jedynie światło reflektorów mogło ją odkryć, to jednak nigdy prawie się nie zdarzało gdyż obrona przeciwpowietrzna nie szukała Zeppelina na tak nikłej wysokości i śledziła na wyżynach niebios. Gdyby nawet gondolę spostrzeżono, niebezpieczeństwo byłoby minimalne, gdyż posiadała

zbyt małe rozmiary

i nie obawiała się strzałów powietrznych. Gondola była zaopatrzona w małe motor elektryczny zasilany liną stalową i śrubą, która pozwala jej na samodzielne i niezależne od biegu Zeppelina poruszanie się w obwodzie kilkudziesięciu metrów.

Oryginalny instytut.

Ciekawe wywody miljonera.

Ameryka jest krajem purytańskiej moralności, to też wszelki odruch pozostający w kolizji z tą obłudą, konwencjonalną bigoterją choćby nawet służył najważniejszym potrzebom życia — budzi tam gwałtowny protest, oraz gromy świętego oburzenia.

Przeżył to obecnie na sobie znany miljoner nowojorski, Karol Chattang, który ufundował olbrzymim sumptem

3 miljonów dolarów

wspaniały instytut, który nazwał „instytutem higjeny seksualnej". Pomysł tego niezwykłego i jedynego w swoim rodzaju instytutu jest wynikiem wieloletniej pracy teoretycznej, której miljoner ów oddawał się w chwilach wolnych od pracy zawodowej, ogłaszając w tym zakresie szereg artykułów i publikacyj.

Jakież są cele tego instytutu higjeny seksualnej? Określa je sam Chattam w wywiadzie, zamieszczonym w jednym z największych dzienników nowojorskich.

— W dziedzinie seksualnej — wypowiada się tam Chattam — żyjemy w stosunku do niesłychanego rozwoju techniki i cywilizacji na poziomie pojęć z przed wielu tysięcy lat. Zrozumiała drażliwość tych zagadnień oraz niesłychane poprostu zakłamanie w ich traktowaniu sprawia, że mało kto ma odwagę

ujmować je szczerze,

poprostu i naturalnie, jak tego dobro społeczeństwa i szczęście ludzkości wymaga. Tym właśnie celom ma służyć stworzony przeze mnie instytut higjeny seksualnej. Oczywista, iż nie chodzi tam tylko o jakieś sprawy medyczne, lecz o szerszy krąg zagadnień społecznych. Rozumiem, że inicjatywa moja spotka się

z gwałtownym oporem

rozmaitych świętoszków, którzy w imię rzekomej moralności rzucą się na mnie i będą mnie atakowali w bezwzględny sposób. Gdy jednak bliżej zapoznają się z istotą mego przedsięwzięcia, zrozumieją może, jeśli nie teraz, to kiedyś, po mojej śmierci — wagę i wartość moich poczynań.

Spacer czarnego Francuza.

Poczciwy Senegalczyk.

Murzyni uczęszczający w koloniach do szkół francuskich powtarzają ku uciesze turystów odwiedzających „cywilizowane" ośrodki następujący urywek z historji Francji:

— Nasi przodkowie zwali się Gallami, wywodzili się z rasy celtyckiej. Wzrostu byli wysokiego.

włosy mieli jasne

i oczy niebieskie...

Niektórzy uczniowie czarni tyle razy powtarzali to zdanie, że w końcu uwierzyli w swoje celtyckie pochodzenie.

W tych dniach bawił w Wiedniu obywatel z Senegalu. Przybył do Austrji, w nadziei, że mu się uda nawiązać stosunki z kupcami. Ma na sprzedaż wyroby z kości słoniowej oraz skóry dzikich zwierząt. Osobliwy komiwojażer spaceruje po Wiedniu strojny w senegalski „bubu" pięknie haftowany, oraz w płaszcz z wielbłądziej sierści. Na widok „czarnego ludu" przechodnie odwracają się, a uliczni kl bięgną w ślad za murzynem, wytykając go palcami.

Poczciwy Senegalczyk z początku śmiał się, szczerzył klawjaturę białych zębów łypał czarnemi oczami i łagodnie opędzał się natrętom, ale wreszcie zniecierpliwił się i zaczął krzyczeć w niebogłosy.

— Dosyć tego. Co to za jakieś gapienie się na mnie. Cóż to? Nikt z was nie widział Francuza? Czy co?

Sztuki wyzwolone

klasycznych autorów indyjskich.

Przeciętny Europejczyk lubi mówić o sztuce i temat ten zalicza nawet do tematów szlachetnych.

Rozróżnia on zazwyczaj 9 muz, wie przytem, że 10 muza, najmłodsza, jest kino. Czasem jeszcze próbuje ktoś określić mianem 11 muzy, kabaret lub prasę i koniec.

Świadczy to o niesłychanem ubóstwie artystycznej skali naszej epoki. Wystarczy przypomnieć dla porównania, iż np. klasyczni autorowie indyjscy rozróżniali aż

64 rodzaje sztuk wyzwolonych,

których z powodu ich ilości przytaczać tu niepodobna, ograniczymy się do przytoczenia najbardziej charakterystycznych i ciekawych. Do nich należały:

1. Sztuka wyrabiania łóżek, kobierców i poduszek dla miłości i wypoczynku.

2 Sztuka zaścielania i przygotowywania

łoża ustanego kwiatami.

3. Sztuka emaljowania zębów, kolorowania ubrań, włosów, paznogci i ciała.

4. Sztuka perfumowania ciała oraz włosów, zaplatania ich i upinania.

5 Krawiectwa i kroi ubiorów.

6. Kuchnia.

7. Przyrządzanie winnych napoi kwaskowych, sorbetów, ekstraktów likierowych oraz spirytusowych, miłych dla smaku i wzroku.

Pop'erajcie Przemysł Krajowy.

Podkowy i trzynastka.

Jakie ma pani przesądy?

Sportowcy są zabobonni.

Pisma zagraniczne ogłosiły niedawno ciekawe szczegóły o ankiecie rozesłanej do wielu znakomitości ze świata artystycznego literackiego i sportowego.

Ankieta interesuje się kwestją, w jakim stopniu ludzie sławni wierzą w rozmaite przesądy i gusła.

Podajemy odpowiedzi Sybili Thordike, słynnej aktorki angielskiej, znanego automobilisty Malcolma Campbell. Szaljapina, mistrza gry tennisowej Tildena a także słynnej na cały świat i znakomitej Poli Negri, która dopiero przezwyciężyła ciężką chorobę.

SYBILLA THORNDICKE.

Twierdzę śmiało, że wszystkie przesądy które panują wszechwładnie za kulisami — nie mają zgoła żadnego sensu. Utrzymują powszechnie, że cytowanie Macbeth'a przynosi nieszczęście. Cytowałam i cytuję zawsze Macbeth'a na scenie i poza sceną: okoliczność ta nie wywiera wpływu na moje życie.

Gwizdanie w garderobie

uchodzi pośród artystów za rękawicę rzuconą losowi. A jednak gwiżdżę zawsze w garderobie. Czynność ta nie wywołuje żadnych nieprzyjemnych dla mnie następstw. Los nas wcale nie zajmuje się w zależności od bezsensownej

MALCOLM CAMPBELL

Wielu automobilistów wierzy w powodzenie, które przynosi rzekomo

posiadanie rozmaitych mascotek

Jeżeli upiększam swój samochód maskotą — czynię to jedynie gwoli ozdoby. Nie przypisuję przedmiotom tym żadnego większego znaczenia.

TEODOR SZALIAPIN

Nie jestem bardzo przesądny, lecz zważam zawsze na to by z rana włożyć naprzód prawy but potem lewy. Jest to stare przyzwyczajenie jeszcze z czasów chłopięcych.

Lekam się trzynastki.

Jest to może śmieszne, ale kiedykolwiek zetknę się z tą liczbą — czuję się nieswojo. Istnieją artyści, którzy nigdy nie wystąpią tego dnia, kiedy zdarzyło im się przypadkiem otrzymać numer trzynasty.

TILDEN

Przesądy odgrywają wielką rolę

u sportowców

Niektórzy gracze za nic w świecie nie przystąpią do partji tennisa, jeżeli nie mają na sobie swego ulubionego przynoszącego szczęście swetra. Znałem tennisistę, który w ciągu sześciu miesięcy nosił przy sobie stale pewną srebrną monetę. Gdy wkońcu został pomimo tej maskoty, odrzucił ją talnie i nie grał dopóki nie sobie innego talizmanu. Sam jestem bardzo przesądny. W darowano mi amulet z którym łączałem się w przeciągu Przez cały ten czas nigdy nie porażki. W r. 1926 zgubiłem Wtedy też zostałem pobity coste'a. W zeszłym roku odnalubiony przedmiot, a wraz z skałem mistrzostwo amerykań

POLA NEGRI.

Wierzę w gwiazdy, w znaczenie niektórych liczb i py, które sobie sama stawiam. ry przebiega mi drogę przez w najwyższym stopniu. W nie brak kotów. Chodząc ulicą napotkać nietylko pojedyncze lecz poprostu całe kocie tow Dlatego też własnym kosztem sporządzić wielkie klatki i u nich wszystkie koty z Hollywłym, czarnym i burym mruc wszystko jedno, gdzie się znajdują zato odzyskałam spokój i że nie grozi mi kocie niebezpie

Znam wielu przesądnych pisarzy i artystów. Naprzykład zio. Nosi zawsze bransolety małpy. Posiadają jeszcze inne w które święcie wierzy. Anat miał talizmany z krajów ws które uważał za swe najwiek by. Do ludzi nadzwyczaj prz zalicza się również Paderewsk w świecie nie rozpocznie żad w określone dni. A któż nie zn nów Charlie Chaplina, który cza się nigdy ze swym kapelu ką i wąsikami. Są to relikwie, przybył z Anglji do Ameryki. ły mu drogę do sławy. Jest wdzięczny i nie porzuca ich do mnie — jestem i pozostan na. Wierzę w magiczną siłę wy. Jest stara i zardzewiała, dam jej za nic na świecie.

Król sportów zimowych.

Stalowy bobsleigh najnowszej konstrukcji osiągnął podczas ostatnich zawodów w Szwajcarji zawrotną szybkość 1 kilometr w 30 sekundach

Wędrujący miljoner--włóczęga.

Zgon „Eda ze szczotką do zębów".

Do szpitala w Irishtown w stanie Arizona przywieziono nieprzytomnego starca znalezionego na ulicy. Był to olbrzymi mężczyzna wysokości

przynajmniej 2 metrów.

doszczętnie wynędzniały z niezwykłym „wystrojem" na kapeluszu. Miał bowiem za wstążką do kapelusza włożoną szczotkę do zębów. Służba szpitalna poznała w nim odrazu „Eda z szczotką do zębów". Lekarze i pielęgniarki dokładali wszelkich starań by uratować życie popularnego powsinogi, ale wszelki trud spełzł na niczem. Ed zmarł z wycieńczenia.

W Stanach Zjednoczonych jest to rzeczą dość częstą, że włóczęgi umierają na ulicach. W tym wypadku jednak stała się rzecz sensacyjna dlatego, że Ed z „szczotką do zębów", nie był zwykłym żebrakiem. W rzeczywistości bowiem był pięciokrotnym miljonerem dolarowym, przytem

włóczęgą z upodobania.

Nazywał się on Edney Gravestone i pochodził z Los Angeles. Między oryginałami był największym dziwakiem. Był jedynem dzieckiem przez los ściganego farmera. Jako 12-letni chłopak uciekł z domu rodziców i próbował kolejno najróżniejszych zawodów. Szczęśliwe spekulacje gruntami zrobiły zeń bogacza. Mając lat 30, wycofał się z interesów jako pięciokrotny miljoner. Bogactwo nie zmieniło go ani na jotę. Był skąpcem i pozostał nim do końca życia.

Jako miljoner postanowił podróżować ale nie koleją.

lecz na własnych nogach.

I tak widzimy miljonera w poniszczonem ubraniu przemierzającego wielkie obszary Stanów Zjednoczonych: dzisiaj tu jutro tam. Na plecach dźwigał tornister z ciepłą derą i poduszką, bo miljoner-włóczęga nocował zazwyczaj pod gołem niebem

przez wzgląd na oszczędność.

W worku skórzanym pod koszulą nosił moc jednodolarówek. Codziennie zużywał jednego dolara na jedzenie, nie przekraczając nigdy tej sumy.

Nie miał on ani stałego zamieszkania ani przyjaciół. Rzadko rozmawiał z ludźmi a nikt nie widział go uśmiechniętego. W ostatnich latach przekroczywszy siedemdziesiątkę, wyglądał coraz nędzniej. Przeczuwał widocznie zbliżający się koniec bo poszedł do swego adwokata i zawiadowcy majątku i spisał testament. Cały swój majątek przeznaczył na pobudowanie przytułków dla bezdomnych, zaznaczył przytem wyraźnie, że każdy biedny bez dachu nad głową może tam mieszkać bez obowiązku legitymowania się. Wkrótce potem znaleziono „Eda ze szczoteczką do zębów", z którą nie rozstawał się nigdy do końca życia — martwego. Jakkolwiek życie jego było dziwackie i bezużyteczne, to przecież pozgonie pozostawił po sobie czyn naprawdę obywatelski, podyktowany troską o bezdomnych.

Trzynastoletni mistrz.

Trzynastoletni chłopak Rudolf Gross skoczył na nartach na odległość 40 mtr.

Zuzanna w kąp

Tłumy przed wysta

W Nowym Jorku na 57-ej ul handlarz obrazów wystawił „Zuzannę w kąpieli".

Tegoż dnia wszedł do sk pan i spytał:

— Czy obraz w pańskiem jest wartościowy?

Ależ to oryginał Tintoretta 50 tysięcy dolarów.

— Więc radzę go schować cja obyczajowa go skonfiskuje

Przy tej rozmowie był wo jeden reporter. Nazajutrz w gazecie opis tej rozmowy. był taki, że tłumy cisnęły się wy na 57-ej ulicy, chcąc zobac

Taka jest moralność w St dnoczonych.

Podsłuchan

PRZYKŁAD ZGÓR

— Stryjaszku, czy masz — pyta mały Jaś.

— Nie, Jasieczku, jeszcze czego o to pytasz?

— A kto ci mówił, co masz czego ci nie wolno?

WNIOSKI

— Ciociu dlaczego chcecie strzelić? — pyta mały Staś.

— Bo już jest stary i do nic widzi wyje bez przyczyny i z niego nie można oczekiwać

— Ciociu, a kiedy ciebie

OSTROŻNOŚĆ

— Zerwałeś swoje zaręczy czego?

— Gdy oglądaliśmy nasze mieszkanie, teściowa oświadc jest ono zamałe na trzy osoby tego się wycofałem.

TO CO INNEGO

— Cóż to u was był taki h chwila?

— A to nic ważnego. Moja rozgniewała i zrzuciła moje schodów.

— I z tego powodu tak k

— Tak bo przypadkowo tra nie zdążyłem z siebie zdją

SATYSFAKCJA

— Nastąpił pan na nogę m Żądam satysfakcji!

— Bardzo chętnie. Tam m dzi moja żona. Niechaj pan na nogę i będziemy skwitowani

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypuł
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański